20 gr. 20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. Nr. 174.

Kraków, wtorek 30 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Nowy porządek rzeczy na Bałkanach.

(=) **Kraków**, 29 lipca.

Podczas kiedy wojna morska i powietrzna prowadzona przez Niemcy przeciwko Anglji zaostrza się z dnia na dzień i zadaje szczególnie angielskiej flocie handlowej coraz dotkliwsze straty, nowy porządek rzeczy w południowo-wschodniej Europie wszedł w swoje decydujące stadjum.

Kolejno przybywali do Niemiec kierujący mężowie stanu Węgier Rumunji, Bułgarji i Słowacji celem odbycia konferencyj na temat nowego uporządkowania stosunków na Bałkanie. W ten sposób Niemcy, jeszcze w czasie trwania konfliktu wojennego z Anglją, opierając się na swem niezaczepialnem już, zdecydowanem mocarstwowem stanowisku w Europie, w porozumieniu z zaprzyjaźnionemi Włochami, ujęły w swoje ręce ukształtowanie ostatecznego, pokojowego stanu rzeczy na, niegdyś tak niespokojnym Bałkanie.

Oznacza to równocześnie

ostateczne rozbicie wysiłków angielskich

w kierunku wzniecenia na Bałkanie nowego zarzewia wojennego, celem odcięcia Niemiec od rumuńskich terenów naftowych i zaatakowania ich od południowego-wschodu przy pomocy nowych narodów związanych ze sobą sojuszem.

Od 20 lat większość państw bałkańskich w pierwszym rzędzie Rumunja, podobnie jak i Polska oraz b. Czechosłowacja, znajdowały się **w zupełnej zawisłości od polityki angielsko-francuskiej,** która zręcznie maskowała swoje dążenia za pośrednictwem kulisów Ligi Narodów.

Polityka ta znajdowała na Bałkanie aż do ostatnich czasów **szczególnie korzystny teren działania.** Bałkan już na długo przed wojną światową był punktem zapalnym Europy i takim też pozostał aż do naszych dni.

Serbowie, Bułgarzy i Rumuni masakrowali się wzajemnie w niekończących się wojnach. Stara monarchja habsburska, a później Węgry, wygrywały tu swoje interesy, a stary rosyjski panslawizm czynił zamieszanie dla swoich celów.

Później Anglja umiała na okres długich lat zapewnić sobie zdecydowany wpływ na Rumunję i jej bogactwa naftowe. Kiedy ten wpływ, na skutek zwycięstw niemieckich w obecnej wojnie, zaczął stopniowo topnieć, angielska Secret-Service, przy pomocy aktów sabotażu i prowokacyj, starała się wzniecić pożar nietylko na rumuńskich terenach naftowych, ale także politycznie podpalić cały półwysep bałkański.

Cała ta gra spaliła obecnie na panewce.

Bałkańscy mężowie stanu, dzięki realnemu zmysłowi rzeczywistości, zrozumieli, że obecnie tylko jedno mocarstwo jest w stanie różnorodne interesy państw bałkańskich sprowadzić do jednego mianownika, przywrócić trwały porządek, a równocześnie zagwarantować istnienie poszczególnych państw, mianowicie Niemcy.

W ten sposób, po zaspokojeniu pretensyj Unji Sowietów do Bessarabji i północnej Bukowiny, doszły do skutku konferencje w Berlinie i Salcburgu, które mają umożliwić zainteresowanym narodom **uregulowanie przy pomocy pośrednictwa Niemiec swoich spornych kwestyj i załatwienia ich w rozsądny sposób.**

Nie przesądzając wyników tych konferencyj, można jednak już dziś stwierdzić, że

cel ten został osiągnięty.

Rumunja wyraziła gotowość poniesienia nieuniknionych ofiar, celem zaspokojenia w rozsądnych i sprawiedliwych granicach żądań Bułgarji i Węgier, zaś Bułgarja i Węgry ze swej strony ograniczą swe pretensje do tychże granic rozsądku i sprawiedliwości.

Wszystkie te trzy państwa, dzięki przyłączeniu się do systemu osi Berlin—Rzym, **zabezpieczą jednak swą polityczną i gospodarczą egzystencję.** Nareszcie także i niespokojny Bałkan będzie miał możność zażywania błogosławieństwa długotrwałego i pewnego pokoju.

Wyjaśnienia zainteresowania Niemiec południowym wschodem Europy należy szukać w ich naturalnych, gospodarczych potrzebach. Ponadto oddawna dążeniem Niemiec było ustabilizowanie także w tej części Europy pokojowego porządku rzeczy.

Cel ten obecnie osiągnięto **bez rozlewu krwi.** Oznacza to **niesłychane wzmocnienie prestiżu Niemiec,** a tem samem stanowi dalszy krok do ustabilizowania nowego porządku w Europie pod kierownictwem wielkoniemieckiego państwa.

Adolf Hitler przyjął słowackich i bułgarskich mężów stanu.

(§§) **Salcburg**, 29 lipca. **Prezydent państwa słowackiego dr. Tiso przybył w sobotę rano na zaproszenie rządu niemieckiego do Salcburga.**

Na krótko przed prezydentem państwa przybyli na kilkugodzinny pobyt do Salcburga premjer słowacki dr. Tuka, w którego towarzystwie znajdował się p. Sano Mach.

Adolf Hitler przyjął w obecności niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa słowackiego prezydenta państwa dr. Józefa Tiso, słowackiego premjera dr. Tuka i pana Sano Macha.

Rozmowa utrzymana w duchu szczególnie ścisłych stosunków, panujących między Niemcami i Słowacją, miała przebieg zgodny z serdecznem i przyjaznem porozumieniem między obu państwami.

Goście słowaccy odjechali wieczorem specjalnym pociągiem z Salcburga.

Premjer król. Bułgarji Filoff i minister spraw zagranicznych Popoff przybyli w sobotę przedpołudniem na zaproszenie rządu niemieckiego do Salcburga.

Popołudniu Adolf Hitler w obecności niem. ministra spraw zagranicznych von Ribbentropa przyjął gości bułgarskich.

Rozmowa, w czasie której byli obecni poseł bułgarski w Berlinie Draganoff i poseł niemiecki w Sofji von Richthofen, miała przebieg niezwykle serdeczny, zgodnie z tradycyjną przyjaźnią, jaka łączy niezmiennie Bułgarję i Niemcy od czasów braterstwa broni z okresu wojny światowej. Wieczorem goście odjechali do kraju.

Głosy sofijskie o rozmowach salcburskich.

(=) **Sofja**, 29 lipca. **Rozmowy w Salcburgu i pobyt tamże ministrów bułgarskich stanowiły w sobotę temat rozmów tutejszej opinji publicznej.**

Dzienniki publikują niezwykle obszerne sprawozdania i doniesienia oraz przynoszą bogaty wybór zagranicznych głosów prasy i komentarzy. Na czoło wywodów prasowych wysuwa się zasadnicze stwierdzenie, iż nowy porządek w południowo-wschodniej Europie wchodzi w życie.

Rumunja zadowolona z przebiegu rozmów w Salcburgu i Berchtesgaden.

Bukareszt, 29 lipca. **Centralnym punktem zainteresowań prasy bukareszteńskiej są oczywiście rozmowy Führera z obydwoma rumuńskimi mężami stanu.**

Według urzędowych komunikatów zostaną opublikowane dłuższe sprawozdania prasy z Berlina i Rzymu. Na szczególną uwagę zasługuje ustęp komunikatu, w którym jest mowa o tem, że **spotkanie odbyło się w duchu istniejących między Niemcami a Rumunją przyjaznych stosunków.**

Rzeczoznawca polityki zagranicznej pisma „Curentul" pisze, że zainteresowanym państwom pozostawiono czas na objektywne przedyskutowanie ich problemów. Aż do zakończenia obustronych rozmów zostanie utrzymany status quo. Pozatem dzienniki szczegółowo omawiają ostatnie zarządzenia wewnętrzne i zagraniczne rządu rumuńskiego, aby dowieść, że **Rumunja postanowiła definitywnie podporządkować się polityce mocarstw osi.**

Półurzędowa „Romania" pisze, że Rumunja wykazała w Salcburgu i Berchtesgaden swoją dobrą wolę do współpracy nad ustanowieniem systemu sprawiedliwości, porządku pracy i pokoju w Europie i że tam znalazła także atmosferę zaufania i zrozumienia. Pismo podkreśla oświadczenie Gigurtu, że **między Rumunją i Węgrami możliwem jest nietylko pokojowe sąsiedztwa, ale także i przyjaźń.**

Wpływy Anglji zostały zlikwidowane.

Belgrad, 29 lipca. **Narady salcburskie stanowią w dalszym ciągu główny temat prasy jugosłowiańskiej.**

Dyrektor półurzędowego pisma belgradzkiego „Vreme" dr. Gregoricz, pisze, że — **dzisiaj usunięte wszelkie wpływy Wielkiej Brytanji na kontynent europejski.** W południowo-wschodniej Europie mają przedewszystkiem Niemcy i Włochy swoje interesy i usiłują one przez harmonijną współpracę ugruntować długotrwały pokój w tej okolicy.

Rozmowy salcburskie miały przedewszystkiem na celu stworzenie przyjaznej atmosfery, w której zainteresowane państwa zakomunikowały sobie swoje punkty widzenia i zamiary, i w której zbadano również możliwości dalszych rozmów dla rozwiązania otwartych problemów.

Moskwa docenia słuszność żądań Bułgarji.

Sofja, 29 lipca. Bułgarski deputowany Sotir Joanew powrócił obecnie z dwutygodniowej podróży po Unji Sowietów do Sofji i oświadczył w piątek na konferencji prasowej, że **moskiewskie koła oficjalne posiadają pełne zrozumienie dla narodowych żądań Bułgarji.**

Z Moskwy wywiózł on pozatem bardzo korzystne wrażenie o ścisłych stosunkach niemiecko-rosyjskich. Mowie Führera i ostatniej białej księdze poświęca się w Moskwie wiele uwagi.

Zdementowanie zagranicznych tendencyjnych fałszerstw.

Mussolini cieszy się najlepszem zdrowiem.

(§) **Rzym**, 29 lipca. **Złośliwa propaganda puszcza w świat nieustannie pogłoski o rzekomo nadwątlonem zdrowiu szefa rządu włoskiego.**

Benito Mussolini postanowił zadać kłam tej zarówno głupiej jak i śmiesznej propagandzie i przekonać opinję światową o prawdziwym stanie swego zdrowia.

W sobotę zaprosił on do Villa Torlonia 35 zagranicznych dziennikarzy, bawiących w Rzymie, do wzięcia udziału w swej porannej przejażdżce konnej, od której rozpoczyna on systematycznie swoje codzienne zajęcia. Mussolini polecił sobie przedstawić przedstawicieli prasy ministrowi oświaty ludowej Pavoliniemu i generalnemu dyrektorowi prasy zagranicznej posłowi Rocso, poczem odbył w przyjacielskim tonie pogawędkę z dziennikarzami.

Dziennikarze mieli sposobność obserwowania premjera Włoch w czasie jego codziennej porannej przejażdżki konnej i przekonać się o kwitnącym wyglądzie Duce.

Rumuńscy mężowie stanu w Rzymie przyjęci przez Mussoliniego.

(§) **Rzym**, 29 lipca. **Prezes rady ministrów Gigurtu i minister spraw zagranicznych Manoilescu — jak już donosiliśmy — przybyli w sobotę w południe do Rzymu.**

W Palazzo Venezia przyjął gości rumuńskich Mussolini w obecności włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano.

Ameryka nie chce brać udziału w wojnie.

(§) **Waszyngton**, 29 lipca. **Republikański senator Vanderberg wręczył Kongresowi memorjał, podpisany uprzednio przez miljon Amerykanów, w którym zawarte jest żądanie, aby Stany Zjednoczone trzymały się zdala od wojny.**

Drakońskie zarządzenia w Anglji.

(§) **Lizbona**, 29 lipca. Anglicy w obawie przed atakami niemieckiemi nakładają u siebie obecnie ograniczenia, jakich dotychczas jeszcze nigdy w Anglji nie stosowano.

Miarodajne władze wydały obecnie **zakaz opuszczania mieszkań na całym obszarze południowo-wschodniego wybrzeża od Wash do Southend w głębokości 8 km.** Zakaz obowiązuje na godzinę po zachodzie słońca i trwa godzinę przed wschodem słońca.

Francuskie zarządzenia odwetowe przeciw Churchillowi.

(§§) **Genewa**, 29 lipca. **Radjo francuskie komunikuje, że rząd Churchilla zarządził zablokowanie wszystkich objektów majątkowych obywateli francuskich.**

W odpowiedzi na to zarządzenie rząd francuski w specjalnym okólniku wydał dyspozycje **w sprawie zablokowania wszystkich objektów majątkowych obywateli brytyjskich we Francji i we francuskim obszarze kolonjalnym.**

Mandel postawiony w stan oskarżenia.

(§) **Genewa**, 28 lipca. Radjo francuskie donosi, że rząd wytoczył b. ministrowi Georges Mandlowi dochodzenia karne z powodu dopuszczenia się przez niego przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu państwa. (p)

Wybitny włoski przemysłowiec w Berlinie.

(§§) **Berlin**, 29 lipca. Na zaproszenie niemieckiej grupy przemysłowej przybył w sobotę przedpołudniem do Berlina prezes włoskiej organizacji przemysłowców, minister stanu hr. Volpi di Misurata.

Państwa Bliskiego i Dalekiego Wschodu na 28-ch Targach Wschodnich.

(§) **Królewiec**, 29 lipca. Turcja i Mandżukuo zaliczają się do krajów biorących od szeregu lat udział w Targach Królewieckich. Wezmą one udział również w tegorocznych 28 Targach Wschodnich, odbywających się w czasie od 11—14 sierpnia br. w postaci wielkiego zbiorowego pokazu wytwórczości rodzimej.

Jak informuje kierownictwo niemieckich Targów Wschodnich, udział zagranicznych wystawców w bieżącym roku osiągnął cyfrę rekordową.

Odwetowa akcja władz rumuńskich wobec Anglików.

(=) **Bukareszt**, 28 lipca. Urzędowo komunikują, że angielskie władze w Port Said w Egipcie zatrzymały trzy rumuńskie statki handlowe, a mianowicie rumuński frachtowiec „Bucegi", który z ładunkiem towarów znajdował się w drodze do Rumunji oraz dwa rumuńskie statki-cysterny „Oltena" i „Steana", które zdążały do Rumunji po nowy transport nafty. Władze rumuńskie zastosowały odwet w stosunku do Anglji, zatrzymując 18 barek, płynących na Dunaju. (p)

Nowy minister spraw zagran. Łotwy.

Ryga, 29 lipca. Obecny tymczasowy prezydent republiki łotewskiej i premjer profesor Kirchenstein mianował ostatnio Andrzeja Jabłońskiego, członka zgromadzenia narodowego, ministrem spraw zagranicznych.

Atak niemieckich łodzi pościgowych na południową Anglję.

Zatopienie licznych okrętów handlowych. — Dalsze loty wywiadowcze.

Berlin, 28 lipca. **Naczelna Komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemieckie łodzie podwodne uzyskały cały szereg znacznych sukcesów: jedna z łodzi zatopiła sześć uzbrojonych nieprzyjacielskich okrętów handlowych o łącznej pojemności 33.700 ton, druga zatopiła 26.338 ton oraz angielski kontrtorpedowiec „Whirlwind“. Trzecia łódź rozbiła silnie ubezpieczony konwój i zatopiła uzbrojony brytyjski okręt handlowy „Sambre“ pojemności 5.260 ton.

Podczas uderzenia niemieckich łodzi pościgowych na angielskie wybrzeże południowe zatopione zostały, jak to już zakomunikowano, cztery nieprzyjacielskie okręty handlowe łącznej pojemności 32.000 ton, a dalszy okręt handlowy pojemności 2000 ton został podpalony.

Mimo dalszego pogorszenia się pogody flota powietrzna przeprowadziła dalsze wywiady aż do wysp Szetlandzkich, oraz nad całem wschodniem wybrzeżem Szkocji i Anglji.

Niemieckie samoloty bojowe zaatakowały urządzenia portowe Cardiff, Aberthow, i Hastings. Stwierdzono liczne pożary. Dalsze ataki skierowane były na ważny kolejowy punkt węzłowy Tunbridge-Wells, oraz na wielkie składy nafty w Thameshaven. Brytyjskie samoloty próbowały dokonać w nocy na 27 lipca nalotów. Nieliczne rzucone bomby nie wyrządziły żadnej szkody. Jeden brytyjski samolot został podczas walki powietrznej zestrzelony, drugi strąciła artylerja przeciwlotnicza. Jeden samolot niemiecki został strącony w walce powietrznej nad kanałem, drugi zaginął. (p)

Zatopiono 10 angielskich okrętów

Ataki bombowe na porty i lotniska angielskie.

(§§) **Berlin**, 29 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje w dniu 28 lipca:**

Mimo dalszego utrzymywania się niekorzystnych warunków atmasferycznych, lotnictwo niemieckie zdołało zatopić w Kanale La Manche i koło wschodniego wybrzeża Anglji — jeden krążownik pomocniczy pojemności 7.000 ton, dwa kontrtorpedowce i jeden statek handlowy pojemn. 5.000 ton.

Ponadto uszkodzono tak ciężko jeden dalszy kontrtorpedowiec i dwa statki handlowe celnemi trafieniami bomb, że należy się liczyć z ich stratą.

W dalszym ciągu zbombardowano urządzenia portowe w Svansea i liczne lotniska w Kornwalji.

Pięć samolotów brytyjskich zestrzelono nad Kanałem La Manche, dwa samoloty niemieckie zaginęły.

(§§) **Berlin**, 29 lipca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Niemiecka łódź podwodna w ciągu bardzo krótkiego czasu zatopiła z silnie strzeżonego angielskiego transportu konwojowanego 5 uzbrojonych dużych statków łącznej pojemności 48.000 ton, w tem jeden krążownik pomocniczy poj. 18.000 ton. Transport konwojowany został rozproszony.

Ta sama łódź podwodna storpedowała ponadto uzbrojony brytyjski statek handlowy poj. 6.000 ton.

Deszcz bomb posypał się na Maltę.

Rzym, 28 lipca. Włoski komunikat wojenny brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje: baza marynarki wojennej na Malcie została w ciągu nocy skutecznie zbombardowana.

Poza zestrzeleniem w Afryce Północnej samolotu typu Gloucester, o czem już doniesiono, został jeszcze jeden samolot tego samego typu zniszczony.

Na innych frontach nie zaszło nic poważniejszego. (p).

Zbombardowanie bazy morskiej w Aleksandrji.

Zdobycie 4-ch wozów pancernych. Włoski komunikat wojenny.

(§) **Rzym**, 29 lipca. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna kwatera armji komunikuje: **Baza morska w Aleksandrji została zbombardowana.**

W Afryce północnej ataki przeprowadzone zwycięsko po drugiej stronie granicy Cyrenaiki przeciwko angielskim oddziałom pancernym przyprawiły nieprzyjaciela o ciężkie straty. **Zdobyto 4 wozy pancerne, a dalszych 0 ciężko uszkodzono.** Pozatem wzięto do niewoli kilku jeńców, wśród nich dowódcę oddziału angielskiego.

Włoskie eskadry powietrzne dokonały w sobotę we wschodniej części morza Śródziemnego wielokrotnych i niezwykle skutecznych ataków bombowych na wielkie jednostki floty angielskiej.

W Bumbade, bramie wypadowej Nilu Niebieskiego, na granicy włoskiej Afryki wschodniej włoski oddział tubylców odparł silny oddział nieprzyjacielski i zadał mu ciężkie straty.

Ponowny atak lotniczy na Gibraltar.

(=) **Algeciras**, 29 lipca. Po piątkowem bombardowaniu portu i skał Gibraltaru przez 20 samolotów, ukazała się ponownie w sobotę **większa ilość samolotów nieustalonej dotychczas narodowości nad tą twierdzą.** Baterje artylerji przeciwlotniczej i reflektorów przystąpiły natychmiast do akcji, nie uzyskały jednak żadnego sukcesu. **Bombardowanie było bardzo gwałtowne.** Z Algeciras można było obserwować liczne eksplozje.

Według dalszych doniesień, w piątek wieczór załadowano na trzy transportowce angielskie 3.013 osób cywilnych, które w sobotę wywieziono z Gibraltaru.

W związku z bombardowaniem Gibraltaru w nocy na piątek podają do wiadomości, że **nad twierdzą zrzucono koło 20 bomb,** z których kilka padło w pobliżu pasa fortyfikacyj. **Radjostacja, urządzenia portowe i lotnisko, znajdujące się w budwie, odniosły częściowo znaczne szkody. 4 osoby zostały zabite oraz przeszło 30 rannych.**

Atak wykonało 6 samolotów, które jeszcze nad terytorjum hiszpańskiem były ostrzeliwane przez artylerję przeciwlotniczą. Zdenerwowanie w Gibraltarze wzrasta nieustannie i ułatwia ewakuację, ponieważ po ostatnich atakach powietrznych tylko nieliczne osoby cywilne opierają się wywiezieniu.

Dalsze szczegóły o bombardowaniu Haify.

(=) **Rzym**, 29 lipca. „Stefani“ podaje na podstawie doniesienia ajencji Exchange dalsze szczegóły o bombardowaniu Haify. **Kilka bomb zapalających spadło na szopę, w której nagromadzone były tysiące rezerwoarów z materjałami pędnemi i naftą. Wojska nie mogły ugasić pożaru, zdołano go dopiero po długotrwałych wysiłkach zlokalizować.**

Amerykanin opisuje atak niemieckich samolotów bojowych

Zaobserwował on zatonięcie pięciu statków angielskich.

(§) **Nowy Jork**, 29 lipca. O niszczycielskich skutkach, jakie wywołał atak niemieckich samolotów bojowych we czwartek na pewien brytyjski transport konwojowany nadesłał sprawozdanie z niewymienionego portu na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji — amerykański korespondent Beattie.

Nazywa on atak **„skoncentrowanem piekłem“** i pisze, że **nie wyobrażał sobie, aby choć jeden człowiek mógł z tego ataku wyjść cało.**

Beattie, który obserwował zatonięcie pięciu okrętów, opowiada dosłownie, co następuje:

Kiedy niemieckie samoloty nurkowe rozpoczęły atak, konwojowany transport ze względów samoobrony rozpierzchnął się w dalekim promieniu. Pierwszy bombowiec nurkowy opuścił się tak nisko, że miało się wrażenie, jakgdyby dotknął on niemal masztu okrętowego. Katastrofa dokonała się tak szybko, że **nawet nie widziałem momentu zatonięcia statku,** ponieważ, aby móc lepiej obserwować, oglądnąłem się za lepszem miejsce.

Samoloty wynurzyły się z chmur i wzleciały na cel poszczególne okręty. Inny okręt trzymał się jeszcze przez 10 minut nad wodą z wysterczającą wysoko rufą, poczem zatonął. Trzeci nabierał powoli wody, leżąc na boku, poczem poszedł na dno.

Beattie obserwował jeszcze zatonięcie dwóch dalszych statków, a później pomagał w przenoszeniu rannych ofiar tragedji morskiej. Strzelali oni z dział przeciwlotniczych do samolotów niemieckich, musieli jednak się przyznać, że **nie udało się im zestrzelić chociby jednego samolotu nieprzyjacielskiego.**

Admiralicja brytyjska przyznaje się do strat na morzu

(§§) **Berlin**, 28 lipca. **Brytyjska admiralicja zmuszona jest ponownie przyznać się do utraty okrętów, spowodowanej celnemi trafieniami bomb niemieckich.**

Jak donosi biuro Reutera, tym razem chodzi o angielski statek strażniczy „Fleming“, który według ogłoszonego w piątek popołudniu komunikatu admiralicji brytyjskiej został zatopiony w Kanale La Manche wskutek celnego trafienia bombą lotniczą. Według tegoż komunikatu admiralicji angielskiej nie udało się uratować nikogo z załogi, aczkolwiek w pobliżu znajdowały się statki angielskie.

(§) **Lizbona**, 28 lipca. Skoro Londyn zmuszony jest podać straty spowodowane bombami lotniczemi, to przyznaje się jedynie do jednostek najmniejszych, które fale morza wyrzucają na brzeg.

I tak we czwartek doniesiono urzędowo, że w związku z nieprzyjacielskim atakiem lotniczym zaginęły 3 brytyjskie szalupy „Kingston“, „Calena“ i „Rodine“. Natomiast przemilczano stratę poważniejszych jednostek, a doniesienia o tem ugrzęzły w przepastnych szufladach biurka Churchilla. (p)

Jubileusz 40-lecia panowania króla włoskiego.

Berlin, 29 lipca. **Niemiecki kanclerz Rzeszy przesłał królowi Włoch i cesarzowi Etjopji telegram gratulacyjny z okazji 40 rocznicy jego wstąpienie na tron.**

Otwarcie w Monachjum wielkiej wystawy sztuki niemieckiej.

(§§) **Monachjum**, 29 lipca. Zastępca Adolfa Hitlera minister Niemiec Rudolf Hess, w obecności licznych gości dokonał w Monachjum otwarcia IV-tej grupy wystawy sztuki niemieckiej na rok 1940.

Masonerja na Bałkanach.

Belgrad, 29 lipca. Białogrodzki dziennik „Vremie“ zajmuje się w jednym z ostatnich numerów rolą masonerji na Bałkanach i stwierdza, że również w Jugosławji za kulisami rządu **znajdowali się bardzo często masoni pracujący dla dobra zagranicy, a na szkodę Jugosławji.** Pismo to stwierdza dalej, że masonerja była bardzo często maską, za którą kryły się kapitalistyczne wpływy, jak również, że **dążyła ona do wciągnięcia Bałkanów w wir wojny.** W związku z tem warto przytoczyć, że prokuratorja belgradzka zakazała wydawania pisma „Vidici“ uważanego za organ masoński.

Język rosyjski w miejsce angielskiego

Ryga, 29 lipca. Łotewski minister oświaty zarządził, że w przyszłości w szkołach powszechnych i średnich na Łotwie w miejsce języka angielskiego wykładany będzie język rosyjski.

Próba miłości.

Jerzy Rolski był bezrobotnym muzykiem, a Irena, jego narzeczona, tancerką rewjową.

Irena była młoda, liczyła bowiem zaledwie dwadzieścia wiosen, śliczna i zdolna, lecz mimo to nie potrafiła się wybić. Zdystansowały ją koleżanki, które odznaczały się znacznie mniejszemi zdolnościami, ale posiadały bogatych i wpływowych protektorów. Irena była ambitna, jej pogląd na uczucia względem mężczyzn był całkiem innym od tego, który stosowały jej rówieśnice i, dlatego, była stale nic nie znaczącą i obdarzaną tak zwanymi w języku teatralnym — „ogonami“.

Jerzy, który był nieco starszy — kochał Irenę całem sercem, a i ona nie była dłużną, odwzajemniając się mu może jeszcze większem i silniejszem uczuciem.

O ślubie jednak chwilowo nie mogło być mowy, gdyż Jerzy w żaden sposób nie mógł znaleźć posady. Starał się o nią z całych sił, kołatał wszędzie, gdzie tylko się dało — jednak bezskutecznie. Wszędzie odprawiano go z kwitkiem. Bolało go to, że nie może pomóc swej ukochanej dziewczynie — ale cóż poradzić? Jedno go tylko pocieszało, że Irena, mimo całe jego położenie, była nadal taką, jaką ją poznał, że nie zrażała się niczem, nie robiła mu wymówek i nie szukała innego, łatwiejszego wyjścia z tej sytuacji.

I w ten sposób mijały dnie, tygodnie i miesiące...

Pewnego dnia, gdy Jerzy zjawił się, jak zwykle, Irena — dziwnie zmieszana — przywitała go dość ozięble i oświadczyła:

— Jureczku, ktoś ci chce porwać twą dziewczynkę...

— Porwać — powtórzył raczej niż zapytał bez zaciekawienia Rolski. — Nie rozumiem cię.

— No, nie porwać, w całem tego słowa znaczeniu, lecz poprostu — odbić! — odparła, uśmiechając się.

— Ach, odbić? — półuśmiech zaigrał na jego ustach. — No, to zupełnie co innego.

Zamyślił się, poczem dodał:

— Poznałaś kogoś?

— Nie — odparła, rumieniąc się. — Ale dostałam list.

Wstała, wzięła leżącą na biurku kopertę i podała ją narzeczonemu.

— To od Juljusza Witelskiego. Słyszałeś chyba o nim? To ten młody kompozytor, autor tanga „Twe drobne dłonie“.

— Ty go znasz? — rzucił obojętnie.

— Ale skądże! — zaoponowała żywo. — Nawet nie wiem, jak ten człowiek wygląda! Mówiono mi tylko, że ma wielką przyszłość przed sobą, gdyż podobno jest szalenie zdolny.

Jerzy milczał. Twarz jego pogodna dotąd, zmieniła się nagle, jakgdyby pod wrażeniem czegoś okropnego.

Irka, spostrzegłszy tę zmianę, podsunęła mu otrzymany list.

— Przeczytaj...

— Poco? — żachnął się. — Przecież to do ciebie.

— To prawda — przyznała — lecz ty musisz wiedzieć, co on do mnie pisze... Posłuchaj...

„Panno Ireno! Już od zgórą dwóch miesięcy przychodzę do teatru, w którym Pani występuje, by podziwiać Ją, czego nikt mi nie śmie zabronić. Nie kryję zupełnie, że jestem oczarowany Pani urodą. Dlatego też dzisiaj, biorąc na odwagę, proszę Panią, by zechciała spotkać się ze mną choć jeden jedyny raz. Dziś wieczór o ósmej, będę oczekiwał Panią w „Adrji“. — Juljusz Witelski“.

Gdy tylko skończyła czytać — spojrzała na Rolskiego.

Twarz jego była jednak w tej chwili dla niej zagadką. Wpatrzony gdzieś w dal, milczał. Po chwili dopiero zauważył, jakby od niechcenia.

— Uważam, że powinnaś pójść na to spotkanie. Ten Witelski to naprawdę — trzeba przyznać — nielada talent i przyszłość przed nim szalona. Znajomość taka może ci się przydać. Jeśli mu się podobasz, to napewno zaproteguje cię gdzieś i nie pozwoli tak marnieć, jak dotychczas.

— Jurku! Ależ ja nie mam najmniejszego zamiaru iść na to spotkanie!

— Dlaczego?

— Jur... I ty się pytasz dlaczego? Ty?... Przecież wiesz, że...

— Tak, tak, kochanie — przerwał jej. — Ale tu chodzi o twoją przyszłość. W tym więc wypadku sentymenty na bok. Trzeba patrzeć trzeźwo na życie!... Ja nie mogę ci nic dać. Kompletnie nic! A jesteś przecież młoda. Najwyższy czas ułożyć sobie życie, by nie męczyć się ciągle... Szkoda lat, dziecino! Szkoda...

— Ależ ja nie chcę iść — rozpłakała się — i nie pójdę. Nie chcę innego życia, bo to, którem żyję obecnie, odpowiada mi w zupełności... Jur... czemuś taki brzydki?... Irka jest twoja... Słyszysz: twoja!

I, wspiąwszy się na paluszki, ucałowała go w usta, a potem, jakby dla zadokumentowania prawdziwości swych słów, podarła otrzymany list na drobne kawałki.

I na tem się skończyło.

Irena nie wspominała o Witelskim, a i Jurek także unikał tego tematu.

Powoli poczęło się toczyć ich życie normalnym trybem...

W trzecią jednak jakoś niedzielę od wyżej opisanych wypadków, gdy Rolski przyszedł, jak zwykle do Irki, zdziwił się nie mało, zastawszy ją w stanie dziwnego podniecenia.

— Iruś, co tobie? — zapytał troskliwie. — Czy przypadkiem nie czujesz się źle?

— Ach, nie! — wybuchnęła. — Tylko wyobraź sobie, że znowu dostałam list od tego Witelskiego. To skandal tak napastować kobietę. W kółko to samo i to samo! A dziś!... Nie, to zdaje się być jakiś nienormalny człowiek!

— Nienormalny? Dlaczego? — zdziwił się Jerzy.

Przeczytała mu wówczas ów drugi list otrzymany ranną pocztą.

Treść jego była następująca:

„Panno Ireno! Pierwsza moja prośba skierowana do Pani trzy tygodnie temu nie odniosła żadnego skutku. Czekałem wówczas na Panią trzy godziny — lecz nadarmo! Zwracam się więc do Pani po raz ostatni i zaklinam, aby nie odmawiała

Zamknięcie kont państw bałtyckich.

Sztokholm, 29 lipca. Angielski kanclerz skarbu wydał ostatnio rozporządzenie, mocą którego zostały zamknięte wszystkie konta należące do obywateli Litwy, Estonji i Łotwy.

Sowiecko-fińska wymiana handlowa i towarowa rozpoczęta.

(=) **Helsinki,** 29 lipca. W związku z przybyciem do Finlandji kierownika sowieckiej delegacji handlowej, „Ilta Sanomat“ pisze, że **Finlandja z zadowoleniem wita rozpoczęcie normalnej wymiany handlowej i towarowej między sąsiadami, graniczącymi z sobą.**

Dziennik podkreśla, że po stronie Finlandji niewątpliwie nie braknie szczerej i dobrej woli w kierunku popierania gospodarczych stosunków z Rosją sowiecką ku wzajemnemu pożytkowi.

Nowe odwołania dyplomatów.

Waszyngton, 29 lipca. Rząd Stanów Zjednoczonych odwołał ostatnio swoich posłów z państw bałtyckich, a mianowicie posła Owen J. C. Norem z Kowna oraz Johna Wileya akredytowanego przy rządach łotewskim i estońskim, a rezydującym stale w Rydze. Konsulaty amerykańskie jak również personal poselstw pozostaje tymczasem na miejscu.

Japończycy blokują prowincję Kwantung.

Szanghaj, 29 lipca. **W niedzielę oddziały desantu marynarki japońskiej obsadziły miasta Swabue i Makung, leżące na wybrzeżu prowincji Kwantung, 100 km. na północny wschód od Hongkongu.**

Skutkiem tej operacji dowóz przez wschodnią prowincję Kwantung do nieobsadzonej części Chin został podporządkowany kontroli japońskiej.

Żniwa we Włoszech.

Rzym, 29 lipca. Włoski minister rolnictwa zwrócił się ostatnio do Mussoliniego, zapowiadając rozpoczęcie żniw i zdając sprawę z przyszłych plonów. Okazuje się, że **należy się spodziewać 73 miljonów cetnarów zboża.** Wobec wielkich mrozów, jakie panowały w licznych prowincjach, zbiory tegoroczne będą mniejsze jak w roku ubiegłym, który dał 80,7 miljonów cetnarów, mimo to **jednak pozwoli ona i w tym roku na poczynienie pewnych zapasów.**

Upały w Hiszpanji i Stanach Zjedn.

Madryt, 28 lipca. **Ostatnio zapanowały w Hiszpanji srogie upały, które w ub. środę wyrażały się temperaturą maksymalną 42 stopni w cieniu. Najwyższa temperatura w Madrycie wynosiła 34,5 stopnia, najniższa 18,5. Są to upały, jakich nie było od wielu lat.**

Również w Stanach Zjednoczonych daje się odczuć potężna fala gorąca, która dochodzi **do 41 stopni Celsiusza.** Dotychczas upały te spowodowały **96 śmiertelnych wypadków udaru słonecznego, a 184 osoby utonęły** podczas kąpieli. W związku z upałami podskoczyły ceny kukurydzy na giełdzie chicagowskiej, gdyż przypuszczają, że zbiór jej w niektórych stanach zachodnich i wschodnich będzie znacznie mniejszy, jak przypuszczano.

2.800 ofiar upałów w Stanach Zjedn.

(§) **Nowy Jork,** 29 lipca. **Długotrwała fala upałów spowodowała w Stanach Zjednoczonych wielką ilość ofiar śmiertelnych. Dotychczas doniesiono o 2.530 wypadkach śmierci z powodu udaru słonecznego. 265 osób utonęło w kąpieli.**

„Akcja państw osi na polu militarnem, dyplomatycznem i gospodarczem“.

Opinja prasy rzymskiej o sytuacji.

(=) **Rzym,** 29 lipca. Odbywające się planowo i skutecznie ataki lotnictwa włoskiego na angielskie punkty obronne na Morzu Śródziemnem w łączności z wyniszczającą działalnością niemieckich samolotów nurkowych i pospiesznych motorówek przeciwko wyspom brytyjskim oraz połączeniom morskim, dyplomatyczna misja państw osi na Bałkanach, której wykładnikiem są wizyty rumuńskich mężów stanu w Salzburgu i Rzymie i wreszcie programowa mowa niemieckiego ministra gospodarstwa Funka są głównemi tematami artykułów w sobotnich wydaniach dzienników rzymskich.

Podobnie jak wszystkie sukcesy z dziedziny militarnej pozostają w ścisłym związku ze współpracą wszelkiego rodzaju broni — pisze **„Popolo di Roma“** — tak również **ostateczne polityczne zwycięstwo będzie mogło być zapewnione dzięki harmonijnej współpracy i wysiłkom na polu wojskowem, dyplomatycznem i gospodarczem.**

Kontynuowanie działań wojennych przeciw Anglji **równa się zburzeniu jej dawnej hegemonji, natomiast przeprowadzana obecnie akcja dyplomatyczna służyć ma rozbudowie nowego porządku politycznego, wreszcie akcja gospodarcza przyczyni się do stworzenia nowej gospodarki europejskiej.**

Co się tyczy punktu pierwszego, to pozorne okresy spokoju służą przygotowaniom do mających nastąpić wielkich akcyj wojskowych. Co do punktu drugiego, to niezawodnie można stwierdzić na podstawie powziętych przez państwa południowo-wschodnie decyzyj, że **zarówno w basenie dunajskim, jak i na Bałkanach oceniono i uznano konieczność i celowość zmiany orjentacji i pozytywnego ustosunkowania się do mocarstw osi, jako że te mocarstwa mogą zabezpieczyć przyszłość państw bałkańskich.**

Co się tyczy punktu trzeciego, to minister Niemiec Funk przedstawił w sposób mistrzowski główne zarysy, mającego powstać w Europie porządku w dziedzinie gospodarczej.

Olbrzymie zapasy lontów wybuchowych znaleziono w piwnicach rumuńskiego tow. naftowego „Columbia“

(§) **Bukareszt,** 28 lipca. **Ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło urzędowy komunikat w sprawie wydalenia z Rumunji szeregu wybitnych inżynierów i dyrektorów dwóch francuskich towarzystw naftowych, którym zarzuca się akcję sabotażową.**

Po opublikowaniu dokumentów przez niemiecki urząd spraw zagranicznych rumuńskie ministerstwo spraw wewnęrznych było w możności zidentyfikować nazwiska i osoby podanych w tych dokumentach 12-tu osób, wydelegowanych do Rumunji dla dokonywania aktów sabotażowych.

W siedzibie bukareszteńskiej francuskiego towarzystwa naftowego „Columbia“ dokonały władze bezpieczeństwa rewizji, w wyniku której **w piwnicach gmachu dyrekcji znaleziono olbrzymie zapasy lontów wybuchowych oraz wykryły inne urządzenia.**

Nie ulegało wątpliwości, że gmach towarzystwa „Columbia“ był **ośrodkiem przygotowanej przez Francuzów i Anglików akcji sabotażowej,** do czego nadawał się szczególnie z powodu zainstalowanej tam specjalnej sieci rurociągowej. (p).

Czy pan o tem słyszał?

Ciekawostki prasowe.

Wychodzi obecnie w Niemczech 2.000 pism codziennych i 13.000 pism perjodycznych. W Tybecie wychodzi jedno jedyne pismo, chociaż Tybet obszarem swym dorównywa Niemcom. Pismo to wychodzi w mieście Taczinlu, a wobec tego, że niema tam kolei, więc rozwozi się je przy pomocy karawan. Wychodzi ono nieregularnie, a redaktorem tego pisma jest pewien mnich. Pismo obejmuje wszelkiego rodzaju wiadomości, unika jednak artykułów politycznych, gdyż nie chce wkraczać na tę, nawet w Tybecie śliską drogę!!!

Honorarja autorskie.

Wiadomo, że bardzo często za genialne nawet dzieła, które dzisiaj należą do klasycznych pomników literatury, płacono w chwili, kiedy zostały napisane, niezwykle marne honorarja i autorzy ich aż do śmierci prowadzili niezwykle nędzne życie. W takiej sytuacji np. był choćby słynny Balzac, pracujący niezwykle dużo, a mimo to nie mogący „zrównoważyć swojego budżetu“, równie najwięksi autorzy świata, jak Słowacki, Goethe czy Schiller zarabiali bardzo mało.

Ciekawem jest przypomnieć niektóre honorarja, świadczące o niepopłatności zawodu literackiego. Oto znany austrjacki autor, Anzengruber, otrzymał za długą nowelę, która szła w 15 numerach pewnego pisma, aż... 25 zł.! Henryk von Kleist, znany autor XVIII wieku otrzymał za swoją powieść „Kätchen von Heilbronn“ 60—80 talarów czyli 560 i kilka złotych. Słynny dramat Fryderyka Schillera „Intryga i miłość“, grana na całym świecie, została zapłaconą kwotą 242 zł.! Jak widać z tych przykładów, nie warto być genjuszem i pisać arcydzieł, które pozstaną wprawdzie w historji literatury, ale nie dają żadnego dochodu.

Kartka dochodzi po 26 latach.

Do niezwykłych ciekawostek pocztowych należy zaliczyć pewną kartkę, która ostatnio została doręczona adresatowi w Chemnitz (Saksonja), a która została wysłana dnia 3 lipca 1914 roku z niemieckiej kolonji zachodnio-południowej Afryki. Wojna światowa uniemożliwiła tej kartce dotarcie do miejsca przeznaczenia, to też przeleżała się ona w piwnicy pewnej poczty francuskiej przez 26 lat. Dopiero teraz, po zajęciu Francji, gdy żołnierze niemieccy rozpoczęli w pewnym domu koło Maubeuge sprzątać leżące tam worki z korespondencją, natrafiono na wspomnianą kartkę, znajdującą się wśród wielu innych listów, pochodzących z niemieckich kolonij. Cała ta korespondencja została widocznie scentralizowana przez francuskie władze pocztowe w tem właśnie miejscu, a po zakończeniu wojny światowej władze te uważały wysłanie tych listów za bezprzedmiotowe i pozostawiły je w dalszym ciągu w spokoju. Długowieczność tej kartki i niezwykle urozmaicona jej droga mogą był dowodem na to, że... nic na świecie nie ginie.

NAJSŁAWNIEJSZE DIAMENTY ŚWIATA.

Nieraz czyta się o niezwykłych bogactwach indyjskich maharadżów, posiadających całe piwnice pełne kosztownych kamieni i obdarowujących nimi swoich gości. Dotychczas jednak udało się tylko w niektórych wypadkach stwierdzić, jakie faktycznie kosztowności spoczywają w przepastnych skrzyniach tych nababów. Największe zainteresowanie w tym zakresie budzą w dalszym ciągu diamenty i największą cieszą się ceną. Sławnych diamentów jest na świecie kilkanaście. „Regent“ i „Diament błękitny“ to dwa olbrzymie kamienie, które przez długi czas znajdowały się w posiadaniu królów francuskich, ostatnio były przechowywane w Paryżu w Luwrze. Dwa inne niemniej znane „Książę Orłow“ i „Gwiazda polarna“ były własnością carów. Po przewrocie jednak w 1917 r. przeszły na własność skarbca Sowietów w Moskwie i znajdowały się w Kremlu. Brylant „Sancy“ kiedyś własność pięciu królów francuskich i trzech władców Anglji jest obecnie własnością maharadży z Patiali. Inny maharadża, mianowicie z Barody, jest właścicielem wspaniałego kamienia „cesarzowa Eugenja“. Słynny „Koh-i-Noor“ znaleziony swego czasu w Indjach jest ozdobą muzeum królewskiego w Tower w Londynie.

WALKA Z POŻARAMI LASÓW.

Wiadomo, że rok rocznie ulegają pożarowi w Stanach Zjednoczonych olbrzymie połacie kraju, pokryte lasem. Obliczono też, że rok rocznie pada ofiarą płomieni 18 miljonów ha lasów. Wobec tego, że pożary tego rodzaju nietylko są stratą materjalną, ale również fatalnie wpływają na klimat danych okolic, pozbawiając je wilgoci, postanowił rząd amerykański zbudować w okolicach lesistych wielkie wieże obserwacyjne o wysokości 37 m, na których szczycie znajduje się rodzaj pokoju oszklonego ze wszystkich stron i pozwalającego obserwować okolicę. Z tych to wieży sygnalizuje się zaczynający się pożar.

DZIWACZNE OPERACJE.

Nieraz spotykaliśmy sie w literaturze beletrystycznej z fantastycznemi opowieściami o przeszczepianiu żywych organów na obce organizmy. Wyszła przed wojną światową sensacyjna powieść p. t. „Dziwy dra Lerne“, opowiadająca o uczonym, który zacząwszy od przeszczepiania jednych roślin na drugie, przeszedł następnie do świata zwierząt i tam również uzyskał niezwykłe rezultaty. Wkońcu zaś postanowił przeszczepić na... auto życie organiczne i również odniósł pełny sukces. O ile te fantastyczne opowieści nie mają nic wspólnego z życiem realnem, o tyle udało się dwom uczonym, a mianowicie B. Ephrossi i G. W. Beadle dokonać transplantacji oka larwy na oczach innego osobnika tegoż gatunku. Udana ta próba zachęciła również innych uczonych, wśród których odznaczył się przed kilkoma laty A. Malabotti w Wiedniu, dokonując operacji, mającej na celu transplantację całej głowy dorosłego owadu na tułów innego owadu tegoż gatunku. Udanie się tej operacji wskazuje drogę do dalszych niezwykle ciekawych poczynań w tym kierunku, które może niezadługo wprowadza w życie nieprzeczuwane jeszcze możliwości.

---

mej prośbie, gdyż w przeciwnym razie odbiorę sobie życie. Czekam dziś o ósmej w „Adrii. Juljusz Witelski“.

— I co ty na to? — zapytała, odkładając list.

— No... nic! Tym razem musisz iść!

— Kiedy ja nie chcę, słyszysz? Nie chcę! Nie znam go, i nie mam ochoty spotykać się z nim!

— No, dobrze, dobrze, Irenko! Ale jeśli on cię naprawdę tak kocha, iż gotów popełnić samobójstwo, to co?

— Śmieszny jesteś, Jureczku! — odparła wesoło. — Jestem pewna, że on nie traktuje tego wszystkiego tak poważnie! Zresztą znam na tyle mężczyzn, aby wiedzieć do czego są zdolni, gdy chcą postawić na swojem. Najpierw będzie płakał, żebrał na kolanach, a gdy tym sposobem nic nie wskóra, to sięgnie do innych środków, będzie chciał wyżebrać łaskę dla siebie straszeniem odebrania sobie życia, wyrzutami sumienia itp. głupstewkami.

— To prawda — przytaknął Rolski. — Ale mimo wszystko powinnaś pójść. Przecież takie spotkanie do niczego nie zobowiązuje. A z drugiej strony, pomyśl: on ma szerokie znajomości i mógłby wystarać się o jakąś pracę dla mnie. Rozpytał by się tu i tam i wkońcu by mnie „wepchnął“ do jakiejś orkiestry.

Irka ożywiła się.

— Ach, rzeczywiście! O tem zupełnie niepomyślałam! Tak. Idę z nim porozmawiać! On napewno coś zrobi dla ciebie — Jureczku, jakby to cudownie było! Moglibyśmy się wreszcie pobrać — —

Rolski nie odpowiedział nic.

Irka spojrzała na zegarek i poszła się przebrać. Na odchodnem zapytała:

— Czy zaczekasz tu na mnie? Postaram się wrócić jak najprędzej!

— Zaczekam, maleńka — odrzekł wesoło. — Tylko uważaj na siebie.

Miast odpowiedzi uśmiechnęła się tylko i znikła za drzwiami.

— — — — — — — —

W „Adrji“ było przepełnienie. Irka znalazła jednak wolny stolik i usiadła przy nim.

Zamówiła herbatę i poczęła rozglądać się po sali.

— Gdzie jest ten Witelski? — myślała.— A jeśli go niema, to czy wogóle przyjdzie? Teraz zależało jej ogromnie na tem spotkaniu. Czuła, że ten człowiek będzie mógł pomóc Jurkowi, a tem samem pchnie ich życie na lepsze tory — —

Upłynął jednak kwadrans, pół godziny — a Witelski nie zjawiał się.

Zmartwiona, zapłaciła za herbatę i poczęła zabierać się do wyjścia. W tej samej jednak chwili usłyszała za sobą znajomy głos.

— Jeszcze czekasz, Iruś?

To był Jerzy.

— Tak! A co? Przyszedłeś po mnie? — ucieszyła się.

— Przyszedłem nie tylko po ciebie, maleńka — odparł z czarującym uśmiechem, — ale przyszedłem też powiedzieć ci, że to ja jestem owym Juljuszem Witelskim.

— Ty — — Ty, Jurku? — krzyknęła zdumiona do największych granic Irena.

— Ja, Iruś! Ja, we własnej osobie! Witelski, to mój pseudonim.

— I ty pisałeś do mnie te listy? W jakim celu?

Jerzy spojrzał na nią rozkochanym wzrokiem.

— Nie gniewaj się, maleńka — szepnął — ale chciałem się przekonać, jak bardzo mnie kochasz — —

W jasnych oczach Irki zabłysły łzy, staczając się zwolna po rozpalonych policzkach.

Po chwili opuścili kawiarnię i skierowali się w stronę domu. W drodze Rolski opowiedział jej o swych sukcesach, o majątku jaki będzie mógł zrobić i — — że będą tak bardzo, ale to bardzo — szczęśliwi — —

W sześć tygodni później odbył się ich ślub.

Helena Szumna.

Zapomniana wieś.

Podczas gdy w Europie rozgrywają się dziejowe wydarzenia i cały świat śledzi z wzrastającem zainteresowaniem bieg wypadków, istnieje w Peru, w dziewiczych lasach wieś, która nietylko zupełnie nie wie o ostatnich wydarzeniach, ale od dwudziestu kilku lat odcięta jest od całego świata. Wiadomość o tej dziwacznej wsi dotarła ostatnio do prasy dzięki dwom peruwiańskim lotnikom, a mianowicie kapitanowi Conterno i porucznikowi Elmore, którzy w porozumieniu ze szwedzko-amerykańską ekspedycją, mającą na celu zbadanie olbrzymich lasów na granicy północnej Peru i Boliwji, wyruszyli w podróż i musieli lądować przymusowo w jednej z wsi.

Ta szczęśliwa, bo nic o wielkiej wojnie nie wiedząca, wieś leży nad rzeką Madre de Dios, wypływającą w Peru i płynącą przez północną Boliwję, gdzie łączy się z rzeką Rio Beni. Mieszkańcy tej wsi nigdy w życiu nie widzieli samolotu, a nawet nie słyszeli o nim. Lotnicy przypuszczali, że chodzi tutaj o wieś, zamieszkałą przez Indjan, okazało się jednak, że 80 rodzin, zamieszkujących ją, mówi po hiszpańsku i należy do rasy białej.

Rozmowa z mieszkańcami tej wsi pełna była niespodzianek, gdyż mieszkańcy nie wiedzieli o wielu rzeczach, które lotnicy uważali za same przez się zrozumiałe. Jeden naprzykład z wieśniaków zapytał kapitana Conterno, czy trwa jeszcze wojna francusko-niemiecka, a gdy się dowiedział, że Francja prosiła właśnie o zawieszenie broni, oświadczył:

— Wobec tego trwa ta straszna wojna już 25 lat!

Okazało się, że wieśniak nie wiedział wogóle o zakończeniu wojny światowej w roku 1918 i o rozpoczęciu nowej wojny.

Brak wszelkiego połączenia pocztowego i telegraficznego, brak kolei, samochodów i wszelkich środków lokomocji, a nawet brak szkoły spowodował ten niezwykły stan zacofania. Mieszkańcy ci żyli wprawdzie zupełnie dostatnio, gdyż ziemia rodziła dużo zboża, kukurydzy i manjoki, posiadali dużo drzew owocowych, mieli w oborach krowy, kozy i barany, ale pod względem wykształcenia i ogólnej orjentacji byli niezwykle zacofani. Dwaj lotnicy zwrócili się po opuszczeniu tej wsi do rządu peruwiańskiego, by zainteresowano się tym zapomnianym zakątkiem.

Ogłoszenie stanu oblężenia nad terenem górniczym Oruro.

(§) **La Paz**, 29 lipca. **Rząd Boliwji ogłosił stan oblężenia na terenie górniczym Oruro.**

Powodem tego zarządzenia były krwawe starcia pomiędzy studentami i zwolennikami frontu ludowego, którzy zgromadzili się tam na kongres.

KRONIKA

Zbiór lnu w dystrykcie radomskim.

Radom, 29 lipca. W dystrykcie radomskim zbiór lnu znajduje się w pełnym toku, przyczem zaznaczyć należy, że stoi on pod znakiem intenzywizacji uprawy lnu.

Izba rolnicza Kielce przeprowadziła w okręgu radomskim kurs instrukcyjny, który przez praktyczne i teoretyczne przeszkolenie uczestników dał im możność zapoznania się z problemem intenzywizacji uprawy lnu i jego zastosowania.

Kursy dla kontrolerów mleka.

Radom, 29 lipca. W majątku doświadczalnym Izby Rolniczej w Podzamczu odbyło się kilka kursów dla urzędników kontroli mleka okręgu radomskiego.

Kursy przeprowadziły przedewszystkiem praktyczne ćwiczenia dojenia i opieki bydła, uzupełniające wykłady dotyczyły przedstawienia zakładów rolniczych, — wzmożenie produkcji rodzajów paszy, nadających się do zastosowania w gospodarstwie i ich konserwacji, jak również fachowego prowadzenia kciąg.

Przez sprowadzenie koniecznych nowoczesnych przyrządów i aparatów otrzymano gwarancję, że kontrola mleka będzie dokonywana bezbłędnie, a tem samem, że da się uzyskać wystarczające zaopatrzenie dystryktu radomskiego w tłuszcze.

STAN WODY NA WIŚLE wynosił w niedzielę w Krakowie minus 170, w Zawichoście plus 168. W dniu dzisiejszym woda w Krakowie opadła do poziomu minus 187, natomiast w Zawichoście zanotowano plus 174.

(Jo) **SPADŁA Z OKNA.** Z mieszkania w kamienicy przy ul. Radziwiłłowskiej 27, spadła na beton przy myciu okna Bochenek Julja lat 50, doznając złamania prawej rzepki oraz wewnętrznych kontuzyj. Po zaopatrzeniu przez lekarza Pogotowia Ratunkowego została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

Użytkowanie krzewów i drzew dla ziołolecznictwa.

Kraków, 29 lipca.

Powszechnie przez nas hodowane drzewa i krzewy owocowe, oprócz dostarczania jagód i owoców, mogą jeszcze przynosić **pożytek uboczny jako rośliny lekarskie.** Ostatnio zielarstwo i stosowanie naturalnych środków roślinnych zyskuje coraz więcej zrozumienia uznania i chętnych nabywców. warto zapoznać się z tym ubocznym sposobem eksploatacji hodowli sadowniczych i podniesienia przez to ich dochodowości.

Od bardzo dawnych czasów użytkowane są w lecznictwie **krzewy owocowe.** Na pierwszem miejscu z krzewów, które posiadamy, wymienić należy

porzeczkę czarną (Ribes nigrum),

którą spotyka się niekiedy w stanie dzikim na terenach wilgotnych w Polsce wschodniej. Jest to roślina podobna do porzeczki czerwonej i białej, oznacza się jedynie bujniejszym wzrostem i większemi ciemnozielonemi liśćmi, które stanowią **surowiec leczniczy.** Liście te zbierać należy od wiosny do lata, suszyć cienką warstwą w półcieniu i przechować w woreczkach w miejscach suchych i przewiewnych. Dobry susz liści porzeczkowych ma barwę zieloną i miły zapach. Tylko taki towar można dobrze i łatwo spieniężyć.

Z innych krzewów duże znaczenie mają

maliny i jeżyny

w odmianach leśnych, gdyż tylko takie mają znaczenie lecznicze. Niech więc każdy pamięta, kto posiada u siebie zdziczały zapuszczony maliniak, albo w zapuszczonym kawałku ogrodu ma zarośla jeżynowe, że może je wykorzystać na zbiór liści i owoców.

Z krzewów malinowych zrywamy owoce na susz w stanie zupełnego dojrzenia, ale wówczas, gdy owoce są jeszcze jędrne i twarde. Uchwycenie właściwego momentu jest bardzo ważne, jeżeli chcemy otrzymać dobry susz, bo jagody niedojrzałe gniją w suszeniu, przejrzałe zaś rozpływają się na miazgę. **Suszymy jagody w temperaturze od 34—38 stopni C,** a susz przechowujemy w szczelnie zamkniętych pudłach blaszanych. Ładny czerwony susz malinowy zawsze jest dobrze płacony.

Owoce jeżyn mniej są pokupne i **lepiej jest przerabiać je na soki i syropy** i w tym stanie sprzedawać.

Liście malin i jeżyn stanowią surowiec eksportowy, nabywany przez hurtownie w większych ilościach. Zbioru dokonywać należy w pierwszej połowie lata i suszyć w całości w półcieniu.

Z drzew owocowych mających zastosowanie w lecznictwie plonu liści i łupin z owoców dostarczają

orzechy włoskie.

Zbioru liści dokonuje się w czerwcu, obrywając młode i niezupełnie rozwinięte listki boczne, bez grubego ogonka i nasady środkowej. Suszyć należy szybko i w półcieniu, aby susz pozostał w niezmienionym kolorze zielonym. Zapotrzebowanie jednak rynkowe na liście jest nieduże.

Zielone łupiny dojrzewających owoców orzecha można albo sprzedać surowo do natychmiastowej przeróbki, albo też bardzo prędko suszyć w silnym przewiewie i małej ciepłocie.

Pigwa.

Jako małe drzewko lub okazały krzew dostarcza zielarzowi owoców i nasion. **Jest to towar chętnie przez hurtownie nabywany.** Owoce zbierać należy dojrzałe, krajać cienko w plasterki i suszyć w średniej temperaturze, jednocześnie z ziarenkami wyłuskanemi z owoców. Również jagód na susz dostarcza

jarzębina

hodowana jako drzewo nawpół ozdobne, a nawpół użytkowe do wyrobu wódki jarzębinówki. Suszyć jagody najlepiej w piecu po wyjęciu chleba.

Nawet tak pospolity wokoło sadów często spotykany żywopłot

głogu

może dawać zbiory kwiatów i owoców, które po wysuszeniu sprzedaje się łatwo w każdej ilości. **Kwiaty zbierać należy w kulminacyjnym punkcie** ich rozwoju i suszyć w cieniu, aby nie zmieniły barwy. — Owoce suszy się zupełnie dojrzałe w całości w piecu.

Przy użytkowaniu wszystkich gatunków na zbiór liści trzeba pamiętać, że zabieg taki do pewnego stopnia rośliny osłabia, nie należy nadmiernie ich ogałacać z liści, szczególnie jeżeli owocowanie jest obfite. Zbiór liści z porzeczek i orzechów owocujących nie powinien przekraczać jednej trzeciej całego ulistnienia, jedynie przy zdziczałych plantacjach malin i jeżyn można tę ilość zwiększyć do połowy, ale nie zrywać już liści powtórnie wydanych przez roślinę po zbiorze.

Zet.

Głośni bandyci Piątek i Baran na występach w kieleckiem.

Kielce, 29 lipca. (Zet.) Niebezpieczni bandyci Piątek i Baran z terenu powiatu jędrzejowskiego **przenieśli się na występy w Kieleckie.**

W Rakoszynie bandyci wraz ze swemi przyjaciółkami Domagałą i Nowakówną wtargnęli do mieszkania gospodyni ks. proboszcza Kubraka — Marji Smolarskiej **zmusiwszy ją terorem do wydania płaszcza i kostjumu.** Następnie bandyci udali się do **wójta Pruszewicza,** któremu przyłożyli rewolwer do głowy, **żądając wydania pieniędzy.** W międzyczasie służba na plebanji wszczęła alarm, zmuszając bandę do ucieczki.

W czasie obławy opryszków osaczono w Piekoszowie. Na widok policji bandyci **zbiegli, korzystając z ciemności.** Podczas ucieczki bandyci ostrzeliwali się.

W Piekoszowie udawali handlarzy manufakturą, w rzeczywistości zaś badali teren do nowych napadów rabunkowych.

(JO) **NOCNE DYŻURY APTEK W KRAKOWIE** w dniach 29, 30, 31 bm. Krowoderska 74, tel. 149-56; Rynek Główny 2, tel. 137-04; św. Gertrudy 1, tl. 136-90. Długa 4, tel. 102-94. Krakowska 9, tel. 102-51. Kazimierza Wielkiego 78, tel. 154-55; Szczepańska 1, tel. 104-02; Senatorska 5, tel. 135-78; Lubicz 7, tel. 121-82, Brodzińskiego tel. 221-80.

(Jo) **STRASZNE KALECTWO REZULTATEM NIEOSTROŻNOŚCI.** W sobotę wieczór przy ul. Kalwaryjskiej przejechał tramwaj 12-letniego Figwera Franciszka, zamieszk. przy ul. Krasińskiego 6. Nieszczęśliwy chłopak doznał zgniecenia obu nóg, oraz zmiażdżenia palców u rąk. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy polecił przewiezienie dziecka do szpitala św. Łazarza. Stan dziecka jest bardzo ciężki.

(Jo) **SAMOBÓJSTWO W HOTELU.** — W nocy z 27 na 28 bm. Zoryta Sukiennik lat 21 popełniła zamach samobójczy w pewnym hotelu krakowskim zażywając większą ilość „kogutków". Przybyły lekarz Pogotowia Ratunkowego po udzieleniu jej pierwszej pomocy polecił przewiezienie do szpitala. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

(Jo) **KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** Luiza Neuman doniosła policji o kradzieży popełnionej w jej mieszkaniu przy pl. Inwalidów 8, skąd nieznany sprawca skradł garderobę i bieliznę wartości około 4.000 zł. — W nocy z 27 na 28 bm. dokonano włamania do sklepu z obuwiem przy ul. Krakowskiej 11 i skradziono większą ilość obuwia na złotych 4.000. — Tej samej nocy włamano się do pralni szpitala św. Łazarza, skąd skradziono bieliznę szpitalną wartości około zł 1.000.

Ogród udręczeń.

Miałem doniedawna, za miastem, niewielki ogród. Ot, taki sobie zwykły, literacki ogród, zaniedbany i zwichrzony, jak łepetynka niejednego dziennikarza. Wszystko tam było w tym ogrodzie, czego tylko dusza zapragnęła. Kwitła w nim nawet i miłość, miłość, o jakiej trudno mówić z przeciętnym śmiertelnikiem, mającym za dewizę przestarzałą sentencję: „grunt to pieniądz!"

Pieniądze, coprawda, w tym ogrodzie nie rozwijały się, ale natomiast udawała się w nim, nad wyraz silnie, pokrzywa, jako roślina nie budząca w nikim zachwytu, a przywołująca człowieka niejednokrotnie do porządku.

— Ale — nie odbiegajmy od tematu. Otóż, gdyby ktoś wpadł na tak genjalną myśl i chciał „zbotanizować" moje sanktuarium, zwane przez prozaików — ogrodem, a następnie, gdyby chciał opisać to wszystko, co się w nim znajduje — to nieszczęśliwy ten śmiałek, drogoby zapłacił za swą lekkomyślność. Primo — co nie życzę największemu wrogowi — dożyłby lat matuzalowych, następnie w rok przed śmiercią zmieniłby się w jakiś bliżej nie określony stwór, lecz mocno przypominający właśnie mój ogród, a wkońcu, wyjadłszy wszystkie pokrzywy — zwarjowałby i — dopiero wtedy — zupełnie normalnie, wziąłby i — umarł.

Taki — bezwątpienia — los spotkałby tego, który miałby czelność zbadać ten mój sławetny ogród, posiadający ziemię tak cudowną, iż sadząc w niej ziemniaki — zbierało się szaleje.

Ale to jeszcze nie wszystko. Miał też mój ogród i inne właściwości. Otóż, gdy komu przyszła ochota strząść jabłko z drzewa, to — miast tego cudownego owocu — zlatywały na główkę całe wronie pałace, zwane trywialnie gniazdami. Co zaś do stworzeń żyjących zamieszkałych w mym ogrodzie, to twierdzę niezbicie, iż gdyby ludzie spożywali żaby, takie zwykłe, najzwyklejsze żabunie, to ja, sam jeden — bez przesady — mógłbym wyżywić tym smakołykiem cały legjon bezrobotnych. Wilczemi zaś jagodami zdołałbym bez trudu wytruć wszystkich opozycjonistów w kraju, czem niewątpliwie przysłużyłbym się nielada ogólnemu spokojowi.

A teraz, kochani Czytelnicy, skoro już wiecie, jak mniej więcej wyglądał ten mój ogród, to posłuchajcie, jaka mnie w nim ostatnio spotkała przygoda. Otóż przygoda ta była mocno sensacyjna, nad wyraz humorystyczna, a w rzeczy samej ultra-banalna.

A więc — do rzeczy!

Zaznaczam jednak, że poniższe opowiadanie jest tylko dla ludzi o stalowych nerwach. Tkliwym i sercowym radzę po przyjacielsku zaniechać dalszego czytania niniejszego feljetonu, gdyż — z jednej strony — za następstwa nie odpowiadam, z drugiej zaś — nie chcę mieć niczyjego życia na sumieniu.

— — — — — — — — — — —

Był cudny — jak każą mówić poeci — lipcowy ranek.

Przed furtkę (będącą wejściem i wyjściem do mego sanktuarjum) połamaną, jak stary kawaler po całonocnej bumblerce zajechało z szybkością stu kilometrów — na dwa tygodnie — wspaniałe auto i — jęknawszy kilka razy z radości, na tak piękny widok, jaki przedstawiał mój ogród — rzuciło się nieco w bok, stuknęło, ryknęło, puknęło, postawiło dęba, jak narowisty koń, i w końcu, wśród grobowej ciszy zrywającej na równie nogi wszelkie ludzkie istoty zamieszkałe w promieniu stu kilometrów — stanęło. Stanęło (ku swojej i mojej radości!) i stało, jak owy biblijny słup soli, w który zamieniła się żona Lota, czy też vice-versa.

Nie wyda się to też chyba nikomu dziwnem, że ten tak szanowny środek lokomocji — wywołał z miejsca prawdziwą sensację wśród moich sąsiadów, których przyzwyczaiłem od lat — do ogladania przed moim domem tylko wozu spedycyjnego z hali licytacyjnej. Prócz tego odznaczonego potrójnym Krzyżem Zasługi wehikułu, żaden inny środek lokomocji — nie zajeżdżał przed moje niskie progi. (Suteryna: siedem stopni wdół).

Z auta (jeszcze teraz drżę przy pisaniu tego słowa) wysiadło 4 panów (słownie: czterech panów). Jeden z nich, mocno przypominający słabe indywiduum — przedstawił mi się, jako wysoki dygnitarz najniższej rangi i zapowiedział, że na mocy rozporządzenia z dnia, miesiąca i roku tego a tego, przeprowadzi w mym ogrodzie szczegółową rewizję fiskalną.

Usłyszawszy te słowa zbladłem (byłem jeszcze na czczo), zzieleniałem, zdrętwiałem i — wogóle — odniosłem wrażenie, że zniknąłem.

W pozostałych jednak na tej planecie uszach — dzwoniły mi tylko te dwa straszliwe słowa:

— Szczegółowa rewizja!

— Boże — jęknąłem. I zachwiałem się, chcąc zemdleć. W ostatniej jednak chwili przypomniałem sobie, że zemdlenie nie jest mi wcale na rękę, gdyż musiałbym upaść, a upadając poparzyłbym się mocno na własnych pokrzywach. Rozwarłem więc tylko szerzej oczy, zrobiłem rękoma kilka kabalistycznych ruchów i jęknąłem po raz drugi, lecz już wyraźniej:

— Boooo...że!...

Już różne rewizje urządzano mi, nie wyłączając kieszonkowej i lekarskiej, ale ogrodowej rewizji nie miałem przyjemności jeszcze przechodzić!

— Nie, to niemożliwe! To sen chyba!

A jednak wysoka postać niskiego urzędnika była najlepszym dowodem, że nie jestem w stanie upojenia, lecz przeciwnie, w najrealniejszej rzeczywistości.

— O, święta Klepsydro!...

Przez długą chwilę zachodziłem w głowę jakich to grzechów moich będą szukać w tym ogrodzie — lecz nie wymyśliłem nic. I w końcu pocieszywszy się tą myślą, że napewno nie prędko znajdą coś w tym śmietniku — zaprosiłem ich uprzejmie do środka.

I — co powiecie! Weszli! Weszli, jak gdyby nigdy nic, rozpoczynając urzędowanie od złożenia swych teczek z drugiem śniadaniem — w cieniu najpiękniejszej z pokrzyw, mej 150 funtowej gospodyni.

Zabezpieczywszy w ten sposób swój posiłek, poczęli z przebiegłością najzdolniejszego z detektywów, Rafała Królika, rozglądać się w terenie. Czyniąc to, mruczeli i pokazywali sobie coś na migi, upodabniając się do nieopatrznie wypuszczonych z Kobierzyna — pacjentów. Potem uzbroiwszy się w lupy, weszli w krzaki i burzany, w chaszcze i gęstwiska i — schylając się do ziemi, macali i obwąchiwali każdą trawkę, każdą roślinę i każdy kwiatek.

Zobaczywszy to — miałem dość.

— Ładne kwiatki! Czterech autentycznych, okrąglutkich, absolutnych warjatów, a ja — ja, sam jeden! Nie, to przechodzi ludzkie granice!

Chciałem uciec, ale w tejże samej chwili stała się rzecz tak straszna, że poprostu odebrała mi władzę we wszystkich kończynach.

Otóż jeden „z tych", zerwawszy jakiś kawałek zielska, przytknął go sobie do nosa i zwracając się do pozostałych, — zapytał:

— A może to to?

Pozostali — jak na komendę — uczynili to samo i — wciągając w siebie powietrze — wąchali owo zielsko, raz z tej, raz z tamtej strony, to znowu z wierzchu, to ze spodu — aż wreszcie orzekli:

— Nie! to nie to!

No — wola Boska i przecinek... — westchnąłem. Czterech warjatów szukających jakiegoś mego grzechu o nazwie „To" — a między nimi ja, lebioda, ja — chucherrko, zero, marność świata... Oooo... To już koniec!

Mlasnąłem językiem, stwierdziłem czy cement w mych stawach już zastygł i skonstatowawszy pozytywny stan — poleciłem swą duszę mej 150-funtowej pokrzywie...

A oni tymczasem nie pomni na nic, szli nieprzerwanie naprzód, rozgarniając gęstwinę we wtę i we w tamtą stronę. W końcu jeden z nich, niczem zwycięzca — wyprostował się i krzyknął:

— Mam!

— Tamci — jakby w nich piorun strzelił. W mgnieniu oka znaleźli się przy nim, przylgnęli nosami do jego ręki, w której dzierżył niczem — niczem berło — jakąś łodygę i poczęli wąchać.

— Ależ to nie to! — zawołał z rozczarowaniem jeden, obcierając kroplisty pot z czoła.

— Przecież czuć! — rzucił z dumą tajemnicze słowa drugi.

— To ręka panu śmierdzi, nie liście — sprostował trzeci.

— Chodźmy zatem dalej — powiedział czwarty.

I poszli.

Poszli i — wyobraźcie sobie — chodzili tak po moim ogrodzie z dobre dwie godziny. Zdeptali w nim co najpiękniejsze chwasty, połamali wzniosłe i gibkie jak palma pokrzywy, poroztrącali osty do najwspanialszych kaktusów podobne, aż w końcu, uruchomiwszy swą przedpotopową wolę, bardzo powoli oddychać...

Wtedy dopiero, dusza moja, która siedziała dotychczas na jakimś kasztanie — wstąpiła we mnie napowrót i począłem powoli, bardzo powoli oddechać...

A tymczasem: wiecie jak to jest na wsi. Sąsiedzi moi, którzy z zapartym oddechem przyglądali się tym wszystkim egzekwiom, poszeptali między sobą i na wieczór krążyła po wsi w stu procentach pewna wiadomość, że ja ukrywam w swym ogrodzie skradzione rzeczy.

Drugiego dnia mówiono, że sam kradnę a co ukradnę, to w ogrodzie zakopuję.

Trzeciego dnia wreszcie wskazywano na mnie, jako na mordercę, który zwabił do siebie opornego wydawcę, zastrzelił go, potem otruł, udusił, powiesił, utopił i — w końcu zakopał.

A czwartego dnia otrzymałem od władzy skarbowej następujące pismo:

„Dnia 24 stycznia 1920 roku wpłynęło do niżej podpisanego urzędu bezimienne, a raczej z nieczytelnym podpisem doniesienie, jakoby w zajmowanym przez Pana ogrodzie rósł tytoń, względnie roślina tytoniowa, której uprawa stanowi monopol państwowy i pielęgnowanie jej jest surowo karane. Gdy przeprowadzona w dniu 15 lipca 1940 roku szczegółowa rewizja w Pańskim ogrodzie istnienia względnie hodowli tytoniu nie wykryła, postanawia się dalsze śledztwo umorzyć, o czem się Pana równocześnie zawiadamia. Natomiast skazuje się Pana na grzywnę 5 złotych, plus 40 zł odsetki za lat 20-cia, ponieważ na wspomnianem doniesieniu przeciw Panu, z dnia 24 stycznia 1920 roku — brak było stempla za 50 groszy".

— — — — — — — — — — —

W ten sposób wyjaśniła się tajemnicza wizyta czterech „wąchaczy" — szukających kabalistycznie zwanej rzeczy „To".

Owe 45 złotych zapłaciłem, ogród sprzedałem, a w chwili obecnej jadę — jak mówi hrabia Trestka — „leczyć nerwy"!

Z. Drwal (Kraków)

(Zet) **PSIA PLAGA.** Starostwa powiatowe w Miechowie i Jędrzejowie wydały w swoim czasie odnośne przepisy, dotyczące trzymania psów na uwięzi. Mimo tych zarządzeń duże ilości psów wałęsają się po ulicach bezpańsko. Stwierdzono na terenie pow. miechowskiego wiele wypadków wścieklizny u psów, a nawet u krowy (w gminie Wielko-Zagórze). Obecnie policja otrzymała nakaz strzelania psów bez uwięzi oraz karania w drodze administracyjnej właścicieli tych psów.

(JO) **NAIWNOŚĆ LUDZKA NIE DO ULECZENIA.** Notowaliśmy już kilkakrotnie nie w celu zaspokojenia ciekawości, ale jako przestrogę przed oszustami, sprzedającymi rzekomo złoto. Jak się okazuje naiwnych w dalszym ciągu nie brak. W dniu 27 bm. został znów „nabrany“ przez nieznanych oszustów Franciszek Brach z Moszczenicy, który kupił na plantach dwa pierścionki, jako złote, za kwotę zł. 560. Pierścionki okazały się bezwartościowym metalem, o czem doniósł poszkodowany policji. Policja poszukuje oszustów.

(Zet) **RABUNKI MIESZKANIOWE.** W czasie snu w nocy, do mieszkania Florentyny Ziętarskiej w Szczukowicach, gm. Piękoszów (pow. kielecki), dostali się złodzieje, którzy zrabowali garderobę, bieliznę i 500 zł gotówką.

Janowi Grabowskiemu w Sięcisku (pow. Jędrzejów) w ten sam sposób złodzieje zrabowali wszystką odzież, obuwie, pościel itp. oraz 170 zł gotówką.

(Zet) **NAPAD NA STARĄ ŻYDÓWKĘ.** W lesie pod Podlasiem (Jędrzejowskie) dwóch nieznanych sprawców napadło na 66-letnią Fajgię Beker z Dąbia (gm. Węgleszyn), rabując jej chustkę i 10 złotych gotówką.

Co grają w kinach?

KINO „ADRIA“, Starowiślna 21: „Walc cesarski“. W rolach głównych: Michał Bohnen, Paweł Herbiger, Lee Parre, Grete Pheimer. Nadprogram: Aktualny tygodnik dźwiękowy (wojenny).

KINO „ATLANTIC“, Stradom 15: „Paweł i Gawel“. W rolach głównych: Eug. Bodo, Adolf Dymsza, Helena Grossówna, Józef Orwid. — Nadprogram: Tygodnik z frontu zachodniego.

KINO „ŚWIT“, Straszewskiego 18: „Zew dżungli“. W głównej roli: Haary Peel. Ponadto najnowszy Tygodnik dźwiękowy.

Rekordy psiego węchu.

Węch u psów policyjnych jest niezmiernie silnie rozwinięty. Taki pies potrafi wykryć na chodniku krok przestępcy, nawet w parę godzin później, choć od tego czasu przeszła tamtędy setki ludzi.

Ciekawe wyniki dały próby czynione z psami policyjnymi. Pewien właściciel psa obdarzonego bardzo dobrym węchem, zrobił następującą próbę: układał na czystym papierze kawałki drzewa świerkowego, — które brał tylko szczypcami. Następnie umył ręce mydłem, wziął jeden kawałek do ręki na krótką chwilę, i położył go z powrotem na papierze. Kiedy następnie puścił psa i kazał mu wyszukać dotknięty kawałek drzewa, pies w kilku senkundach wywiązał się ze swego zadania.

Innym razem dokonano tej samej próby z tą tylko różnicą, że kawałek drzewa został dotknięty tylko końcem palca i położony stroną dotkniętą w dół. Lecz i tym razem pies rozwiązał zadanie. Dotknięty kawałek drzewa wymyty spirytusem, bądź namaszczony różnemi wonnemi olejkami, nie stanowił żadnej barjery dla odróżnienia go przez psa. Dopiero w temperaturze 150 stopni drzewo traciło woń człowieka.

Operetkowe wojska.

Gdy kilka lat temu wybuchła wojna abisyńsko-włoska, spoglądaliśmy z politowaniem na zdjęcia, przedstawiające armje Negusa, chodzącą nieraz w marsowych mundurach, ale bez butów! Nie jest to jednak jedyna armja, która może budzić zastrzeżenia co do swojego ekwipunku lub też z powodu dziwaczności strojów. Warto dodać, że niektóre formacje armji abisyńskiej nosiły na czapce wojskowej grzywę lwa, jako symbol odwagi, a zwyczaj ten sięgał dalekich wieków.

Jeżelibyśmy chcieli przypomnieć różne dziwactwa umundurowania i wogóle organizacji wojska, to trzebaby na pierwszy ogień wymienić upodobania rosyjskiego cesarza Pawła I, który, posiadając wybitnie brzydki i zadarty nos, przyjmował do pułku swojego imienia żołnierzy o takim-że nosie. Jeden z następców Pawła, Mikołaj I, dziwak i despota, chciał zaskoczyć świat dziwacznym pomysłem i kazał pułkom kawalerji nosić spodnie ze skóry... wydry! Zarządzenie to odbiło się fatalnie na zwierzostanie Rosji, gdyż w krótkim czasie wytępiono wszystkie wydry.

Jeżeli już mowa o osobliwościach umundurowania, warto wspomnieć, że w armji angielskiej do roku 1840 wzbronione było noszenie wąsów. Śmiesznem było również rozporządzenie, mocą którego rekruci rosyjscy za czasów carskich mogli nosić wyłącznie okulary a nie binokle. Ostatni kurfirst heski Wilhelm nakazał urzędnikom swym i oficerom golić wąsy i baki, w ten sposób, aby tworzyły literę W. Zgoła operetkowe stosunki pod względem mundurowym panują w republikach południowoamerykańskich, czy też afrykańskich. Tak n. p. przypomina kawalerja paragwajska do złudzenia pruskich dragonów, z tą tylko różnicą, że nie posiada ona koni! Również „kawalerzyści“ liberyjscy, stacjonowani w Monrowji, chodzą pieszo, nie posiadając rumaków.

W XVIII w. zapanowały w dziedzinie umundurowania dziwne nieraz poglądy, czyniące z munduru rodzaj odświetnego ubrania nie dopasowanego zupełnie do praktycznych wymogów. I tak n. p. wyżsi oficerowie nosili bardzo chętnie opończe ze skór tygrysich czy lamparcich, które wprawdzie były niezwykle ozdobne i malownicze, ale dosyć niepraktyczne. Również husarja polska do XVIII w. przyozdabiała pancerze w skóry tygrysie, trzeba jednak pamiętać, że stanowiła elitę wojska i jako taka kładła duży nacisk na zewnętrzny swój wygląd. (g)

Napoleon przed śmiercią wydał co do siebie tylko jedno rozporządzenie, a było ono natury medycznej. Polecił mianowicie, aby po jego śmierci zrobiono koniecznie sekcję żołądka, celem zbadania dziedzicznej choroby Bonapartych, co jak sądził, mogłoby się przydać jego synowi.

* * *

Chowanie zmarłych w Australji odbywało się w rozmaity sposób. W niektórych okolicach suszono zwłoki na rusztowaniu z gałęzi, poczem krewni nosili ze sobą te „mumie“ przez długi czas.

* * *

Chińczycy, to naród bardzo przemyślny, który umie zarabiać w najrozmaitszy sposób. W Hankou żyła przed kilku laty pewna staruszka, która rozkładała na deseczce fajki. Robotnicy z pobliskich warsztatów, zachodzili do staruszki i płacili jej po sapeku za kilkurazowe zaciągnięcie się dymem fajkowym. Dochód z fajek stanowił jedyne źródło utrzymania dla staruszki.

CIEKAWOSTKI.

Niezwykłe wyścigi.

Jak wiadomo, urządza się wyścigi nietylko dla koni, ale również zorganizowano je dla psów, a nawet próbowano wciągnąć na arenę sportową... żaby! Ameryka, która zwykle oryginalniejszą jest od Europy, wpadła na jeszcze dziwaczniejszy pomysł: oto urządzono w Arkadji w Stanie Louisiana, USA, w powiecie Bienville, wyścigi dzikich świń.

Olbrzymia gawiedź przyglądała się tym wyścigom, w których brał udział dzik Patootie i koń noszący na grzbiecie dwóch jeźdźców. Wyścigi zainscenizował pewien agent rolniczy, niejaki Leon Mitchell, który przez kilka dni trenował „swojego rumaka“. Robił on to w ten sposób, że przebiegał trasę wyścigową wraz ze swoim pupilem kilkanaście razy i starał się mu wytłumaczyć, że jeżeli prędko przebędzie tę przestrzeń, czeka go na końcu trasy znakomita nagroda, w postaci młodych kartofli.

Zainteresowanie wyścigami było olbrzymie wśród mieszkańców tej okolicy. Wkońcu zaczęły się zapasy: dzik biegł z niezwykłą chyżością, a chociaż poślizgnął się w pewnem miejscu i wpadł do rowu wydobył się z niego wkrótce i biegł dalej w zawody z koniem. Cała trasa obstawiona była policjantami, którzy pilnowali porządku. Wkońcu przebył Patootie całą trasę, obejmującą 2.8 km, w przeciągu 8 minut. Wyczyn ten był niezwykły, gdyż teren był pagórkowaty. Dobiegłszy do mety, zabrał się zwycięski dzik do swojej ulubionej potrawy, która stanowiła nagrodę za jego wysiłki. (a).

*

NAJDŁUŻSZE TUNELE.

Ameryka zdobyła pod niejednym względem rekord i prześcignęła Europę na niejednem polu, jednak jeżeli chodzi o tunele kolejowe i ich długość, to pod tym względem mimo wszystko przoduje Europa.

Sławne na cały świat są tunele przebite przez Alpy, a mianowicie: tunel simploński na linji Paryż—Medjolan o długości 19,731 m, zbudowany w latach 1898—1905; tunel gotardzki na linji Lucerna — Medjolan dułgości 14,944 m, przebity w latach 1872—1878; tunel lötschberski na linji Berno—Medjolan, długości 14.612 m, którego budowa trwała od 1906—1913.

Najstarszym z pośród tuneli alpejskich jest tunel pod Mont Cenis, na drodze z Lionu do Turynu, długości 12.233 m, którego budowa trwała 14 lat od 1857—1871. Tunel arlberski na linji Wiedeń — Zurych dułgości 10.248 m, wybudowany w latach 1880—1884.

*

Chińczycy są niekiedy bardzo zabobonni. Kroniki zanotowały, że pewien pielgrzym rzucał się, jak długi, na ziemię, uderzał czołem, podnosił się, stawiał nogę tam, gdzie poprzednio dotykał czołem i rozpoczynał na nowo tosamo. Zrobił on votum podczas choroby syna, że uda się w ten sposób do świątyni, odległej o 8000 mil. Człowiek ten miał 70 lat i przebywał w ten sposób 3 mile dziennie. Było rzeczą widoczną, że znużenie przyprawi go o śmierć, zanim zdoła wypełnić swoją ofiarę. Gniewał się jednak, skoro mu przedstawiano szaleństwo podobnego przedsięwzięcia.

*

Australczycy posługują się do dnia dzisiejszego bumerangiem. Jest to łukowato wygięty, wichrowany kawałek ciężkiego drzewa, który zręcznie rzucony, zatoczywszy linję krzywą, powraca zawsze do rzucającego. Jest to straszna broń w rękach tubylców. Przy pomocy bumerangu zabijają Australijczycy ptaki z odległości 200 kroków.

*

Bretanję, w której obecnie odżyły ruchy narodowo-separatystyczne i odżył znów nacjonalizm, nazywano pierwotnie **Armoryką**. Nazwa pochodzi stąd, że w V wieku schronili się tam Celtyccy Brytowie.

HENRYK LELIWA.

GENEWSKA PRZYGODA

12)

Inspektor Bowery ukłonił się sztywno Alicji i dalej przeprowadzał legitymowanie osób obecnych. Willa „Niebo“ była już dawno podejrzana, że oprócz dozwolonego w Szwajcarji prywatnego domu gry była także miejscem spotkania podziemnego świata Genewy. Z tego też względu inspektor domyślił się odrazu, co mógł znaczyć wyraz „Niebo“ w owym szyfrze, a ponieważ z daty wynikało, że tej nocy miała się tu odbyć jakaś podejrzana transakcja, więc zaryzykował obławę.

W miarę, jak goście się legitymowali, mina inspektora coraz bardziej rzedła. Jak dotychczas nie natrafił na nic podejrzanego... Dla przyspieszenia sprawy sam szedł od sali do sali...

Właśnie podszedł do Missis Pippermint i Alicji.

— Proszę o paszporty! — wycedził oficjalnym tonem.

— Panie inspektorze! Mam panu coś niezwykle ważnego do zakomunikowania! — natarła na niego Alicja.

— Pozwolisz, kochanie, że ja panu wszystko opowiem! — Missis Pippermint szykowała się do dłuższej oracji.

— Przedewszystkiem proszę o paszporty!

— Nie zabieram ze sobą dowodu osobistego, gdy zamierzam się zabawić. — Missis Pippermint była z lekka urażona. — Nazywam się Pippermint! Vera Pippermint, guziki en gros, z Nowego Jorku. Alicja mi już o panu opowiadała. Mam dla pana wprost sensacyjne wiadomości...

— Pani wybaczy, ale nie mam teraz czasu... — inspektor Bowery zdawał się zupełnie niezainteresowany. — Proszę tu jednak na mnie zaczekać, opowiedzą mi panie później, zwłaszcza, że i tak muszę się wrócić, aby zebrać o missis Pipermint dokładne dane, skoro nie ma ze sobą paszportu... — i odszedł.

— Co za gbur! — zawyrokowała Vera i poczęła opowiadać Alicji jakiego sympatycznego inspektora spotkała raz w Monte Carlo...

Inspektor Bowery napewno nie był gburem, ale był natomiast w wybitnie złym humorze. Urządził tę obławę może całkiem niepotrzebnie na podstawie tego zwarjowanego szyfru... Nic podejrzanego nie znalazł, a tylko naraził się tej szwedzkiej tancerce... Musi się jednak z nią rozmówić. Bądź co bądź obława wykryła dwóch notorycznych zawodowych szulerów, którzy byli widocznie bywalcami w willi...

Rita czekała już na niego w swoim gabinecie. Siedziała w głębokim fotelu, założywszy nogę na nogę w niedbałej pozie i paliła papierosa. Wydawała się zupełnie spokojna tylko w jej wielkich niebieskich oczach zapalały się krótkie błyski zdenerwowania...

Inspektor wszedł do gabinetu, przywitał się z nią oficjalnie i zimno, poczem natychmiast przeszedł do ataku.

— Panno Nissen, bardzo mi przykro, że musiałem zrobić obławę w pani klubie, ale muszę panią przestrzec, że willa „Heaven“ nie cieszy się dobrą renomą, czego najlepszym dowodem jest, że musiałem z pośród pani gości zaaresztować dwóch zawodowych szulerów...

— Panie inspektorze! Brak mi poprostu słów oburzenia na pańskie postępowanie! Ja płacę podatki, mój panie! — głos Rity przechodził w krzyk. — Wniosę na pana zażalenie do władz! Gości mi pan wystrasza! Co pan sobie właściwie wyobraża!...

Inspektor zauważył, że irytacja tancerki była jakaś sztuczna... Ta kobieta starała się pod maską irytacji ukryć własny strach!... Prócz tego inspektor z doświadczenia nie lubiał ludzi, którzy się powołują na płacenie podatków przy wykonywaniu swego zawodu. Tacy często pod niewinnym płaszczykiem nadużywali swich licencji... Inspektor wyjrzał przez okno. Tam cicho pluskały fale jeziora... „Niebo zatonie“... przypomniał sobie tekst szyfru.

— Pani piwnice muszą się znajdować pod poziomem jeziora? — zagadnął znienacka.

Rita zakrztusiła się gwałtownie dymem z papierosa.

— Nie wiem doprawdy! Ale co to za dziwne pytanie, panie inspektorze?

— Spytałem tylko tak z ciekawości. Ale nie będę pani więcej czasu zabierał. Może pani pozwolić swoim gościom grać dalej spokojnie.

— Wątpię, czy będzie kto miał jeszcze na to ochotę... — Rita podała inspektorowi rękę na pożegnanie.

Myliła się jednak, gdy sądziła, że gracze dadzą się czemś zrazić. Oczywiście część gości odjechała do innych klubów, ale reszta, gdy tylko zabrzmiało magiczne „Faites vos jeux, Mossieurs!“ powróciła do zielonych stolików.

Inspektor wyszedł od Rity bardzo zamyślony. A więc nie pomylił się. Jej zmieszanie zdradziło mu, że piwnice willi Heaven musiały kryć jakieś tajemnice...

Zawołał do pomocy konstabla i kazał jednemu z lokaji zaprowadzić się na dół.

Piwnice były sklepione i obszerne. Przeszedł je wszystkie wzdłuż i wszerz, ale poza wielką ilością zamagazynowanych butelek win, likierów i szampana, nie znalazł nic godnego uwagi. Teraz opukiwał wszystkie ściany i podłogę, ale nigdzie nie usłyszał pustego dźwięku.

Inspektor Bovery przystanął i zamyślił się. Tu nic nie znalazł, więc może rozpocząć badania z innego punktu... Przypomniał sobie, że panna Wood, która przecież też znała tajemnicę szyfru, miała mu coś ważnego do powiedzenia... Może właśnie ona coś będzie wiedziała?...

Alicja i Missis Pippermint zeszły do hallu, aby ochłodzić się przy mrożonym kruszonie i cierpliwie czekały na inspektora. Umówiły się, że Vera mu wszystko wytłumaczy.

— Starsza jestem od ciebie, Alicjo i może mi prędzej uwierzy!

— Tyle drogocennego czasu tracimy! Jerzemu musiało się napewno coś przydarzyć!

Alicja nie ukrywała już swego zdenerwowania.

Wreszcie zjawił się inspektor.

Missis Pippermint z właściwą sobie werwą i darem obrazowania opowiedziała mu o zniknięciu Jerzego.

— Czy mogą mi panie wskazać, w którą stronę wyszedł ze sali gry?

Cała trójka ruszyła do sali rulety. Alicja wskazała na drzwi do czerwonego salonu. Weszli tam i zatrzymali się zdumieni... Pokój nie miał przecież żadnego wyjścia!... Lustro tym razem przylegało szczelnie do swoich ram...

— Czy pani jest pewna, że on tu wszedł? — zapytał zdziwiony i już trochę poirytowany inspektor Alicji. — A może on tu tylko wszedł przez pomyłkę i zaraz wyszedł?

— To możliwe... Grałam wtedy w ruletę i mogłam tego nie zauważyć.

Inspektor był przybity, ale spróbował jeszcze czegoś się dowiedzieć o sprawie szyfru i ewentualnych podziemi.

— Czy paniom nic nie wiadomo o tem, czy tu w willi są jakieś sale blisko powierzchni wody?

— Cała willa leży nad wodą! — wypaliła niewiadomo czem nagle rozdrażniona Missis Pippermint. — Zamiast tracić czas na głupie pytania, powinien pan szukać Jerzego Astora! Żegnam pana! — i pociągnęła za sobą Alicję i nie dała jej wcale przyjść do słowa...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne posady

WYKWALIFIKOWANY CUKIERNIK do Fabryki cukrów i marmolad od zaraz potrzebny. Znajomość niemieckiego wymagana. Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae kierować: — „Zarząd Dóbr Staromieście p. Rzeszów“. 1920k

PRZYSTOJNA panna z praktyką, potrzebna do sklepu. Wiadomość: św. Tomasza 24 u Boby. 25897

PIERWSZORZĘDNA kucharka poszukiwana zaraz z utrzymaniem. — Pensja 90 zł. — Wiadomość Podgórska 7. 25820

POLITURNIK potrzebny od zaraz — Kraków. Mazowiecka 131. Stolarnia. 25772

DOCHODZĄCĄ skromną z poleceniami przyjmę Wybickiego 6, m. 4. 25787

POSZUKUJĘ gospodyni - kucharki. Zgłoszenia listowne: — Kraków, Krowoderska 46, m. 7. 25744

MALARZE szyldowi (pisarze) potrzebni zaraz do firmy T. Laszkiewicz, — Kraków, Basztowa 9. Zgłoszenia od 2 do 4 pop. 25886

POSZUKUJĘ fryzjerki damskiej z manicurem, umiejącej trochę po niemiecku. Zakład Fryzjerski, Kraków, Dworzec kolejowy osobowy. 25887

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO TRANSPORTOWE powierzy przedstawicielstwo Tarnów ekspedytorowi. Kaucja wymagana. Zgłoszenia pisemne: „Ruch“, Warszawa, Jerozolimska 63, Nr. 1315. 1930k

Posad poszukują

MŁODA inteligentna, ukończone liceum administracyjne, maszynopisanie, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 25824“. 25824

30-LETNIA, matura seminaryjalna, język polski, niemiecki, robótki, gotowanie, zajmie się domem lub wychowaniem, przyjmie posadę biurową lub jakąkolwiek inną — z braku środków do życia. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25746“. 25746

POMOCNIK tymarski, lat 28, poszukuje zaraz pracy, zna język niemiecki. Poznaniak. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25757“. 25757

PRZYJMĘ pracę wychowawczyni na wyjazd lub w Krakowie. Mam szkołę przemysłową i praktykę świetliczarską szkolną. — Dzieci lubię. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25799“ 25799

PANNA uczciwa, inteligentna, umiejąca szyć, szuka jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25769“. 25769

FOTOGRAF pierwszorzędny operator-laborant szuka posady na prowincji. — Zgł. Goniec Krakowski Kraków „Nr 25825“. 25825

MAGISTRA famacji poszukuje posady. Zgłoszenia: Niwińska, Żołynia, poczta Łańcut. 25805

SZOFER-Mechanik poszukuje pracy, znający dobrze wszelkie maszyny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr 25826“. 25826

EKSPEDJENT, lat 21, dział porcelana, szkło, — art. gospodarcze oraz korzenne — po praktyce szuka posady. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Tarnów „306“. 1927k

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, wyznania rzym.-kat. (b. urzędnik (państw. lat 39, b. nauczycielka publ. szkół pow. lat 37), po powrocie za San pozostają bez środków do życia, przyjmą jakiekolwiek zajęcie za utrzymanie i mieszkanie. Zgłoszenia: Jan Paczosa, — Krosno, ul. Krakowska 225, „dla powracających“. 1929k

KUCHARZ b. dobre świadectwa przyjmie posadę chętnie na wsi. Poczta Skała, Ściborzyce. Augustyński. 25759

KUCHARKA pracowita wyjedzie do dworu. Goniec Krakowski Kraków, „Nr 25739“. 25739

Kupno

KUPIĘ meble biurowe: biurko, szafę do odkładania poczty, stoły, krzesła, skórzany garnitur klubowy. Oferty: Fabryka wina „Rakszawa“. — Kraków, skrytka pocztowa 81. 25335

ZŁOTA BIŻUTERJĘ, złote korony, — mostki kupi: Piekarskiego 5/3. 25304

FRYZJERSKI piecyk gazowy, umywalkę, suszarkę, bieliźniarkę, szafę kupię okazyjnie. Szpitalna 36, Fryzjer. 25866

HARMONIĘ fortepianową lub inną, nawet w złym stanie, kupię: ul. św. Tomasza 6, m. 8. 25353

KUPIĘ kuchenkę żelazną dwufajerkową, ubranie na niskiego, w dobrym stanie, koc ciepły, biały, płaszcz rzeźbiarski lub lekarski. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25528“ 25528

PIANINO kupię okazyjnie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 25639“. 25639

PATEFON walizowy z płytami kupię gotówkowo lecz okazyjnie: Mikołajska 6, I. piętro (4). 25640

ZŁOTE przedmioty, stare zęby, srebro, kupię: Długa 27, oficyna parter — m. 12 a. 25813

SZAFY, łóżka, stoły, — krzesła, wszelkie meble używane, kupuje gotówkowo Hala Meblowa, Wiślna 4 — parter. 25822

DZIĘCINNE łóżeczko kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25740“ 25740

KUPIĘ Frazeologie niemiecko - polską Hansa Brauna — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25794“ 25794

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ lub srebro, może być połamane — kupię. Grodzka 5, Złotnik. I. p., m. 4. 25806

GINEKOLOGICZNE KRZESŁO okazyjnie kupię. Zgłoszenia z podaniam ceny: Goniec Krak., Kraków „Nr. 25767“ 25767

ZŁOTE bransolety, łańcuszki, pierścionki, oraz złoto nisko próbne kupuję. Grodzka 2, m. 9, oficyny, I. p. 25810

KUPUJĘ noszoną garderobę, płacę najwyższą cenę. — Sklep narożny — Józefa 22. Na żądanie przychodzę do domu. 25804

KUPIĘ lodownię dużą, elektryczną, pokojową, w dobrym stanie. Wytwórnia świeczników elektrycznych Terlecki, — Łobzowska 11. 25741

BAR kupi używaną lodownię w dobrym stanie. Cena: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25724“ 25724

NOSZONE ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę, kupuje: Gazowa 11/14. 25815

Sprzedaż

ROWERY sprzedaż skład Kraków Dominikańska 3 m. 7

OKAZJA! Sypialnia, jadalnia, kuchnia i różne sprzęty Straszewskiego 11 m. 1. — Oglądać można od 10—14. 25864

WAGI dla aptek, złotników, laboratorjum, handlu, przemysłu i [illegible] elektryczne dostarcza „Centrala Wag“ Kraków, Wiślna 2. 25335

WAGĘ uchylną Dayton 10 kg. prawie nową, sprzeda okazyjnie 1.600 „Centrala Wag“. Kraków, Wiślna 2. 25891

ZIEMIĘ rolną, kilkumorgową, pod Krakowem 15.000.— Parcele zabudowane, budowlaną, dwunastoparcelową, blisko śródmieścia 25.000 sprzeda „Lokata“ — Kraków, Łobzowska 4. 25802

URZĄDZENIE sklepowe, kasę, biurko amerykańskie, lustra holl tanio sprzedam. — Grodzka 71, m. 24. 25793

FUTERAŁY, — „POGOTOWIE“ ze skóry I jakości, na każdy aparat fotograficzny. Przeróbki. — „Fotomechanik“, Kraków, Marka 25, II/4, od 2—7 popoł. 25737

WÓZEK dziecinny marki „Konkon“, limuzyna, prawie nowy, — tanio do sprzedania: ulica Straszewskiego 2, lakiernia. 25734

MASZYNA Singera kryta — bardzo dobry stan do sprzedania: — Kraków, Warszawska 4, m. 4. od 10—19. 25742

MATERJAŁY BUDOWLANE flizy, posadzki, kafle, cegłę szamotową, płyty piekarskie, papę, trzcinę sufitową itp. poleca: Biuro Dostaw Materjałów Budowlanych. Stanisław Rzegociński Kraków, ul. Szpitalna 34. 25888

JADALNIĘ nowoczesną, prawie nową okazyjnie sprzedam. Grunwaldzka 23b 4. Osiedle Oficerskie. 25894

CIEMNA sypialnia do sprzedania: Felicjanek 3 mieszkanie 7. 25738

KUCHENKI ELEKTRYCZNE, ŻELAZKA. Chromoniklelina (Cekas). Bolce, Koraliki, Materjały elektrotechniczne „Elektroneon“. — św. Tomasza 6. 25868

FORTEPIAN WIEDEŃSKI pełnopancerny — czarny, bardzo krótki, — piękny ton — 1.600 złotych. Jagiellońska 10, mieszkanie 6. 25874

KAMIENICA czynszowa, 800 sążni parceli budowlanej, okolica Prokocimia 130.000, dochód 8.440 rocznie. — Szachowska, Jagiellońska 10/6. 25875

KAMIENICA dochodowa, — (Śródmieście), — 230.000 dopłaty, 36.000 dochód roczny, — natychmiast sprzeda: Najstarsze Biuro SZACHOWSKA, Jagiellońska 10/6. 25877

ROWERY nowe 420 zł. w firmie „ŻAR“ — Sławkowska 11, podwórze. 25892

SYPIALNIE sprzedam Dunajewskiego 7/9 — godz. 5—8. 25754

URZĄDZENIE spożywczo - cukiernicze sprzedam. Wiadomość: Kraków. Osiedle Robotnicze, Czarodziejska 46 lub Goniec Kr., Kraków „Nr. 25752“. 25752

SPRZEDAM maszynę do szycia kryta. Wózek dziecięcy sportowy, [illegible]. Karmelicka 7/5 parter. Oficyna prawa. 25750

MOTOCYKL stan dobry [illegible] do sprzedania. [illegible] powiat Pińczów. 25789

MASZYNA szlifierska z motorem, do noży [illegible], do sprzedania. Zgłoszenia: Goniec Kr., Kraków, „Nr. 25726“. 25726

PIANINO marki „Fibiger“ prawie nowe, [illegible] do sprzedania. — Wiadomość: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25791“ 25791

„RECORD“ maszynę do pisania tanio sprzedam: Łagiewnicka 19. 25762

LAMPY elektryczne sprzedam lub zamienię na kuchenkę. Kraków, Grodzka 62, II p., m. 7. 25766

DO sprzedania willa na Salwatorze, ul. Gontyna 3. — Oferty składać: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25768“. 25768

SPRZEDAM różne domowe drobiazgi, porcelanę, ozdóbki, obrazki itp. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25725“ 25725

SPRZEDAM nowa poduszkę z pierza. Syrokomli 11. m. 2. 25789

ZEGAREK Schaffhausen złoty męski — sprzedam: św. Jana 9. oficyna I piętro, godzina 2—5. 25786

OKAZYJNIE sprzedam ubranie, kilim, jesionkę, lustro, jadalnię, łóżko dziecinne, szafę. Starowiślna 21, m. 8. 25848

WYTWÓRNIA torebek: Sarbiewski, Kraków, Mikołajska 16. — Torebki papierowe, sznurki, papiery pakowe. 24275

DOM nowy czteropokojowy 25.000 — sprzeda Biuro Ropskiego. Karmelicka 17. 25756

WYMIENIĘ 3 mtr. wełnianego dobrego materjału popielatego na materiał wełniany ciemniejszego koloru pożądany brązowy. Zgłoszenia: Goniec Kr., Kraków „Nr. 25758“. 25758

GABINET, jadalnię dębową, dywan „Smyrna“ Boucle, kilim i lampy okazyjnie sprzedam. Wita Stwosza 7a. — m. 8. 25796

MASZYNĘ walizkową „Royal“ dużą, „Torpedo“, ubranie — sprzedam Sławkowska 19/3. 25857

SINGERA krytą maszynę do szycia sprzedam. Krowoderska 39. m. 10. 25855

BALONY SZKLANE w koszach na wina chemikalia sprzedam. Olsza, Skorupki 28. 25853

KOMPLETNA jadalnia, ciemna olcha, okazyjnie do sprzedania. — Wielopole 24, m. 7. 25840

WÓZEK dla chorych okazyjnie do nabycia, sprzeda Drobner, pl. Szczepański 3. 25856

MASZYNY do szycia nowe i używane stale na składzie [illegible], Zwierzyniecka 6. 25859

MASZYNA do szycia, [illegible] pierścieniowa 1500. [illegible]. 25823

SKLEP spożywczy w [illegible] sprzedam: — ul. Kołłątaja 11, m. 15. 25701

MŁYŃSKIE maszyny, przybory, [illegible] Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 24413

„SINGERA“ gabinetowa, kanapa rozkładana, pierwszorzędny stan. Starowiślna 80, sklep. 25349

DOMY, parcele kupisz — sprzedasz najkorzystniej przez „Polonię“ Kraków, Zwierzyniecka 9. 25434

SANDAŁY DREWNIANE hurt — detal, poleca A. Nowak, Tarnów, Krakowska 8, po 13 zł. Samodzielni odsprzedawcy na prowincję poszukiwani. 25521

PATEFON walizowy, luksusowy, dwusprężynowy, szwajcarski — sprzedam: Mikołajska 6, I. piętro (4). 25641

DOMY parterowe, piętrowe, kilka will z ogrodami oraz kilka kamienic komfortowych w mieście sprzeda koncesjonowane biuro „Własna Strzecha“, Kraków, Rynek Główny 10. 25679

SZKŁO WODNE 3 zł. litr: Drogerja Komorowskiego, Długa 42. 25169

MASZYNĘ oryginalną **SINGERA** amerykańską — prawie nową, krytą okazyjnie, tanio sprzeda: Rynek Główny 23 mieszkanie 10 — oficyna. 25644

PIANINO bardzo mało używane, pierwszorzędne, sprzedam Mikołajska 6, I. piętro (4). 25642

OKAZJA! Futro męskie — damskie, płaszcz damski, męski, firanki, kilim, — dywan, chodnik pluszowy, buciki sprzeda Starowiślna 12/22 oficyna. 25687

SPRZEDAM belki, deski, — drzwi, okna. — Pawia 20. 25587

PIANINO, jadalnię, sypialnię, elektrolux, patefon, sprzeda Starowiślna 12/22 oficyna. 25686

URZĄDZENIE SKLEPOWE eleganckie, nowoczesne z jesionu, sprzeda „Bławat Wielkopolski“, Wiślna 1. Zgłoszenia w firmie 10—12. 25571

BILARDY Seiferta nowe — sprzedam: Kawiarnia, Kraków, Miodowa 9. 25720

PARCELĘ 1.450 m², zalesioną, piękne położenie, 12.000, sprzedam. Wiadomość: Jan Augustyński, Rabka. 1926k

ROWER męski sprzedam tanio. Grodzka 5 m. 1. 25821

WIELKI wybór dywanów perskich poleca „Dorotum“ Kraków, Karmelicka 27. 25831

HALA MEBLOWA Wiślna 4 parter, poleca różne używane meble. 25823

SPRZEDAM dom piętrowy z mansardą, — 19 ubikacyj, stary, parcela 400 metrów kwadratowych, śródmieście, ewentualnie przyjmę wspólnika. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 25749“ 25749

PIANINO nowoczesne, czarne, krzyżowe, kanapkę, 3 fotele, stoliczek sprzedam okazyjnie: Basztowa 3, m. 7b, godz. 16—18. 25755

MASZYNA do szycia „Singera“, oraz piękne suknie — do sprzedania: Kraków, Jana 18, II piętro, front. 25860

ROWER męski do sprzedania. Wiadomość: Podgórze, Czackiego 16/3. 25775

MASZYNY do pisania liczenia warsztaty reparacyjne poleca Skład Maszyn. Kraków. Podwale 7. 25777

MASZYNA kuśnierska motorem do sprzedania. wiadomość: Czarneckiego 6. m. 2. 25781

ZAKOPANE. Pensjonat murowany, — pełny komfort, pierwszorzędna dzielnica willowa, — wartości 300.000. do zamiany na kamienicę w Krakowie. Wiadomość: Kubiński. Krupówki (Kawiarnia Ziemiańska). 1930k

SKLEP spożywczy do sprzedania: Kraków, ul. Piotra Michałowskiego Nr. 14. 25731

KAMIENICA II p. nowa, dobry punkt do sprzedania. Kancelarja adw. Retoryka 15, 4—6 popoł., tel. 134-59 25538

UBRANIE męskie, prawie nowe, sprzedam: Długa 32/8. 25732

MATERJAŁY BUDOWLANE wszelkiego rodzaju: cegła, cement, wapno, dachówka, płytki asbestowo-cementowe (eternit), papa dachowa, płyty budowlane, wyprawy szlachetne, materjały izolacyjne, asfalt, ter, carbolineum i t. d. — wagonowo i detalicznie: Universal, Starowiślna 28, telefon 129-37. 1905k

OKNA WENECKIE z kompletnem okuciem, sześciokwaterowe, gotowe całkowicie — do sprzedania: Universal, Starowiślna 28, telef. 129-37. 1907k

WAPNO palone i lasowane wagonowo: — Universal, Starowiślna 28, telef. 129-37. 1906k

GAZĘ jedwabną, oryginalną „Szwajcarską“. — **PASY** wielbłądzie i gumowe — oraz wszelkie przybory młyńskie dostarcza: Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 25264

HERBATĘ pierwszorzędną [illegible] poleca [illegible] 21/2. 23834

UWAGA! Pierwszorzędnej jakości kit szklarski [illegible]. 23835

KUCHENKI [illegible] Halski, Kraków, Sukiennice 21. 25373

OBRAZÓW kilkanaście [illegible] okazyjnie sprzeda „Filatelia“ Kraków, Długa 14. 25467

Matrymonialne

WDOWA bezdzietna, mająca warsztat pracy, szuka uczciwego męża. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25753“. 25753

SEPAROWANY lat czterdzieści. Ukrainiec, uczciwy, — dobrego charakteru, własny interes, pragnie zawrzeć znajomość w celu matrymonialnym z Ukrainką do lat 32, zdrową, inteligentną, — przystojną, łagodnego charakteru, może być biedna. — Poważne zgłoszenia z fotografią, — pełnym adresem: — Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 1928k“. 1928k

PANNA 22-letnia, mówią, że ładna, katoliczka, materjalnie niezależna — pozna kulturalnego Pana, najchętniej urzędnika — może być chwilowo bez pracy. Łaskawe zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25728“. 25728

DWUDZIESTOLETNIA, inteligentna, przystojna, pozna matrymonialnie kulturalnego pana. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25809“. 25809

PANIENKA lat 18, wykształcona, inteligentna, skromna, — sympatyczna, z posagiem, pozna Pana z wyższem wykształceniem, na stanowisku, do lat 30. Cel matrymonjalny. — Zgłoszenia tylko z fotografją: Goniec Krak., Kraków „Nr. 25510“ 25510

KAWALER lat 28, kupiec, posiada dom, gotówkę, — pozna pannę w celu matrymonialnym — posag pożądany. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25723“ 25723

KTÓRY z Panów poślubi inteligentną, biedną pracownicę średnim wieku? Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25763“. 25763

Lokale

NOCLEGI solidnym: Krowoderska 55/1. 25757

LOKAL biurowy 2—3 ubikacyj na I p. lub na parterze w śródmieściu poszukiwany. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków „Nr. 25776“. 25776

DWA pokoje nieumeblowane, użycie kuchni. łazienki. Wiadomość godzina ośmnasta-dwudziestapierwsza. Prażmowskiego 52. 25779

OD 6 ZŁ. pokoje odremontowane, [illegible] Warszawa, Mokotowska 41, Hotel-pensjonat. 1931k

ZNANA poważna firma [illegible] Kraków, „Nr. [illegible]“ 25534

[illegible] ewentualnie pokoju, parter, I p. śródmieście. Kraków, skrytka 123 25736

POKÓJ komfortowy, — utrzymanie: ulica Jabłonowskich 4/4. 25743

MIESZKANIA POKOJE KARMELICKA 17 — trzydziesto letnie biuro — Ropskiego - Szachowskiego. — Zgłaszajcie bezpłatnie. 24888

ZA udzielenie pożyczki — odstąpi właściciel czteropokojowe komfortowe nmeblowane mieszkanie pierwsze piętro, śródmieście. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr 25827“. 25827

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie komfortowe w Krakowie ewentualnie z urządzeniem na dwupokojowe na prowincji. Oferty — Goniec Krakowski Kraków „Nr 25811“. 25811

NOCLEGI Gołębia 6, II. p. 25163

POSZUKUJĘ OD ZARAZ pokoju umeblowanego lub nie, z osobnem wejściem z klatki schodowej, najchętniej w śródmieściu. dobry płatnik, czynsz zgóry. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 25867“. 25867

NOCLEGI informacje. — Sławkowska 4/4. 25885

INŻYNIER poszukuje pokoju umeblowanego w spokojnej dzielnicy. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25865“ 25865

NOCLEGI czyste, łazienka. Wenecja 5/1. 25673

POSZUKUJĘ małego pokoju, osobne wejście, z meblami (lub bez mebli) okolica Wawelu — Grodzka. Zgłoszenia: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25719“ 25719

POSZUKUJĘ niekrępującego pokoju 2 razy tygodniowo na godziny popołudniowe. Zgłoszenia: Goniec Krakowski. Kraków. „Nr. 25206“. 25206

NOCLEGI wygodne — Florjańska 3/8. 25144

POSZUKUJE 2 pokoi z pełnym komfortem, niedaleko śródmieścia, wypłacalna. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25332“

PRZEJEZDNYM pokój niekrępujący: Pierackiego 23, m. 1. 25035

POSZUKUJĘ jednego lub dwu pokoi z łazienką i komfortem ew. z kuchnią [illegible] 25786

ZAOPIEKUJĘ się czystem mieszkaniem [illegible] Goniec Kr., Kraków, „Nr. 25785“ 25785

POSZUKUJĘ [illegible] 25722

NOCLEGI [illegible] Krupnicza 14/5. 25831

POKÓJ z używalnością kuchni [illegible] ewentualnie [illegible] solidnym lokatorom. — Kraków, Józefitów 3. 25795

POŚPIECH! Mieszkania: 2—5 pokojowe dla notarjusza, lekarza wyższego urzędnika — poszukiwane. Pośrednictwo wynagrodzimy! Biuro Ogłoszeń, Florjańska 3. — „XXXVI“. 25862

MIESZKANIA zgłaszajcie! Otrzymacie bezpłatnie solidnych lokatorów! „Centrala Mieszkaniowa“, Florjańska 15. 25863

SOLIDNY płatnik, Polak, na posadzie, poszukuje ciepłego, umeblowanego, słonecznego pokoju komfortowego z obsługą — przy bezdzietnej, uczciwej rodzinie, z częściowem lub całkowitem utrzymaniem. — Czynsz z góry. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 25760“ 25760

SZUKAM mieszkania 3- albo 4-pokojowego na I lub II piętrze. Dzielnica obojętna — byle tramwaj. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 25729“. 25729

POSZUKUJĘ pokoju z pościelą. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25730“. 25730

NIEMIECKIEGO ROSYJSKIEGO, ANGIELSKIEGO udziela pedagog metodą oxfordzką. Długa 5, m. 6. 25817

Nauka i wychowanie

SZKOŁA HANDLOWA W JAROSŁAWIU Wpisy wakacyjne. Żądajcie prospektów. 1863k

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej najdoskonalej — wyucza długoletnia specjalistka Kraków. Gołębia 2, m. 7. 25801

Różne

PANOWIE BRZYTWY OSTRZY do najwrażliwszej skóry Szlifiernia Myszkowski, Dietlowska 46. 25803

KONCESJONOWANE BIURO, INTERWENCJE u Władz Niemieckich. Zwolnienia jeńców, uchodźców. Pisanie, tłumaczenie wszelkich pism. Porady prawne. Sprawy podatkowe, sądowe. Basztowa 10/2. Tel 159-35. 25850

WRÓŻBITA ŚWIATOWEJ SŁAWY poradzi najlepiej kabałą, tarokiem egipskim. Siddharta, Powiśle 12 I. piętro. 25816

JASNOWIDZ — PSYCHOGRAFOLOG [illegible] 25534

SĄD GRODZKI w Tarnowie [illegible] aby zgłosił swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym, uznałby Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienioną książeczkę za umorzoną. 1928k

DR. PIĄTKOWSKI lekarz-dentysta z Poznania — ord. Asnyka 3. od 10—1 i 3—6. Niezamożnym ulgi. 25626

FERDYNAND Adamski, Starowiślna 11, Urszulanki, zgubił legitymację urzędniczą z „Ausweisem“, która unieważnia. 25765

SZUKAM dzierżawy piekarni choć nieczynnej. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 25751“. 25751

ZGUBIŁEM papiery osobiste. Prosze o zwrot za wynagrodzeniem. Alfons Nawrocki Starowiślna 15. m. 7. 25792

MEBLE chce wypożyczyć dla siebie adwokat. Zgłoszenie: Goniec Krakowski, — Kraków, — „Nr. 25856“. 25856

PLANÓW rysowanie, kopiowanie, przepisywanie na maszynie, powielanie: Terlecka-Terlecki. — Florjańska 55, telefon 180-25. 25852

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Wiktora Włodzimierza. 25785

PODANIA, prośby, tłumaczenia na niemiecki wykonuje Terlecka, Terlecki, — Kraków, Florjańska 55. Firma chrześcijańska. 25851

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty i książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Jan Stryszowski, Kożnice Wielkie. 25745

SKRADZIONE dwa dowody osobiste na nazwiska Wanda Chojnicka, Benita Fijołkowska, Pędzichów 15 — unieważniam. 25747

ELEKTRYCZNE kuchenki, żelazka, piece, poduszki, suszki fryzjerskie do włosów, ceny zniżone. Jednocześnie wykonujemy [illegible]

UNIEWAŻNIAM [illegible]

PAPUŻKA [illegible]

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Grzyb Zuzanna. 25770

PLUSKWY, wszelkie robactwo ze zarodkami niszczy gazami. Za skutki gwarantuje Zakład Higieny, Kraków, Szewska 24. 24424

ODBITKI planów, pism wykonuje fachowo, terminowo: Kopiownia Planów i Powielarnia pism, Kraków, Szewska 24. 24426

PODANIA do władz, umowy, dokumenty tłumaczy na niemiecki i polski najdokładniej — najtaniej: Biuro przepisywania — Kraków, Szewska 24. 24427

GARDEROBĘ kawiarni wydzierżawię: Kraków, Miodowa 9. 25721

PODANIA niemieckie, tłumaczenia przepisywania. Sienna 7/4, II. piętro. 25819

LEKARZ chorób kobiecych przyjmuje codziennie od 10 do 12 i 5—7. Niezamożnym pacjentkom zniżka. Dr. Szymański, Kraków. Syrokomli 23. 25814

DR DANECKI choroby skórne i weneryczne. Karmelicka 22. — 9.30—12.30, 4—7. 25812

ZGUBIONE dokumenty Kornicki Janusz unieważniam. Uczciwego znalazcę proszę przesłać: Krowoderska 23, Gołogórski. 25798

ANDRZEJ Federowicz, asesor kolejowy, poniósł śmierć pod Słotwiną 5 września 1939. Wszystkich, którzy byli świadkami Jego zgonu, oraz miejsca pochowania zwłok, upraszamy usilnie o podanie rodzinie swych adresów: Władysław Federowicz, Plac Lasoty 2, Kraków-Podgórze. 25806

MEBLE przyjmę na przechowanie. — Zgłoszenia: telef. Nr. 134-40 w g. od 8—15. 25771

DLA NERWOWO CHORYCH najlepsze leczenie i opieka w Sanatorium w Batowicach pod Krakowem. Sanatoryjnie [illegible]

UNIEWAŻNIAM [illegible]

[illegible] zabezpieczeniu — wniosę do solidnego, rentownego przedsiębiorstwa z ewent. współpracą. Nieanonimowe zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 25529“ 25529

ADWOKAT DR. WESELIK w Dębicy, zawiadamia zainteresowanych, że przez władze niemieckie został ustanowiony zastępcą nieobecnego adwokata dr. Laufbahna w Dębicy i urzęduje w jego dawnej kancelarji. 25504

PRZYJMĘ spólnika, ewentualnie wydzierżawię interes węglowy. — Potrzebny kapitał około dwudziestu tysięcy. Tylko poważni reflektanci raczą się zgłosić do Sklepu Tytoniowego, ul. Mikołajska 3. 25554

TYLKO Z NIEMIECKIEGO biura — Rynek Główny 32, I p., wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik całkowicie bez narzutu. Specjaliści wszystkich działów. — Mówi się po polsku. 25136

UNIEWAŻNIAM zaginione prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych, wydane przez b. Urząd Wojewódzki Kraków, na nazwisko Ryba Stefan 1913k

Wydawnictwo „Goniec Krakowski“ Kraków, Wielopole 1. — Telefon 206-11.